Nr. 119 Piątek, 28 Maja 1920. Rok 110.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **60 f.**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycyi, ul. Czarnieckiego 12, w **Reklamie Prasowej, Chorążczyznej 7**, w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141,800.

Telefon Redakcyi Nr. 192. — Telefon Administracyi 73.

PRENUMERATA:

	miesięcznie	ćwierćrocznie	półrocznie
we Lwowie bez dostawy	10 Mk	30 Mk	60 Mk
" " z dostawą	12 Mk	36 Mk	72 Mk
z przesyłką pocztową w Polsce	12 Mk	36 Mk	72 Mk
" " w innych państwach	14 Mk	42 Mk	84 Mk

Ceny ogłoszeń (anonsów): Wiersz nonpar. 7 łamowy lub jego miejsce 90 f., tabelaryczny i liczbowy 1 Mk 20 f. — Drobne ogłoszenia po 30 f., od wyrazu tłustym drukiem podwójnie.

Nadesłane i nekrologia po 2 Mk 50 f., po kronice i komunikaty 4 Mk, za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary nonpar.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 2 Mk, tabelaryczne i liczbowe po 2 Mk 50 fen. za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“, Lwów, Podwale l. 3., w godzinach od 8—2 i od 4—6 i Reklama Prasowa, Chorążczyzna 7.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymają tylko całe- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“ za połowę rocznej prenumeraty tj. 60 K. (42 Mk.)

„Przewodnik“ osobno prenumerowany kosztuje 120 K. (84 Mk.)

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika“ pod adresem: Lwów, ul. Wałowa Nr. 31, I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Minister sprawiedliwości przeniósł sędziego powiatowego Tadeusza Sosnickiego z Dukli do Liszek; mianował podprokuratorami przy sądach okręgowych w VIII. kl. r. sędziego sądu pow. Stanisława Kuczkiewicza w Bóbrce dla Stanisławowa, sędziego zapasowego Stefana Szafrańca w Turce n/S. dla Sambora i sędziego sądu pow. Jana Goertza w Śniatynie dla Kołomyi.

Generalny Delegat Rządu nadał star. państwowym lekarzom weterynaryjnym: Włodzimierzowi Bilińskiemu i Sylwestrowi Kruczkowskiemu VII. klasę rangi urzędników państwowych.

Prezydent dyrekcyi poczt i telegrafów okręgu krakowskiego zamianował praktykantkę pocztową Stanisławę Dymnicką, asystentem pocztowym w Krakowie.

Rozporządzenie

Ministra Aprowizacyi w przedmiocie zakazu wyrobu lodów.

W uzupełnieniu rozporządzenia Ministra Aprowizacyi z dnia 31 grudnia 1919 roku w sprawie ograniczeń spożycia w zakładach publicznych (Dz. Ustaw Rz. P. Nr. 4 z dnia 21 stycznia 1920 r. poz. 21) i na podstawie art. 9 ustawy o obrocie ziemiopłodami z dnia 18 listopada 1919 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 89 poz. 485) oraz dekretu Naczelnika Państwa z dnia 11 stycznia 1919 r. (Dz. Pr. P. P. Nr. 7 poz. 109) zarządza się, co następuje:

Art. 1. Wyrób lodów we wszelkiej formie i wszelkiego rodzaju, nie wyłączając lodów owocowych, oraz sprzedaż ich we wszystkich zakładach ze spożyciem na miejscu (restauracyach, pensyonatach, garkuchniach, barach, bufetach publicznych i klubowych, mleczarniach, kawiarniach, hotelach, — również przy podawaniu potraw do pokoi. — cukierniach i t. p.) — jak również w sklepach i handlu domokrążnym zostają zakazane.

Art. 2. Przekroczenie powyższego zakazu, zarówno ze strony właścicieli zakładów i handlujących, jak i personalu oraz konsumentów, karane będzie w drodze administracyjnej aresztem do 3 miesięcy lub grzywną do 50,000 marek.

Wykonanie niniejszego rozporządzenia poleca się Urzędowi Walki z Lichwą i Spekulacyą.

Art. 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej.

Minister Aprowizacyi:
(—) *St. Śliwiński.*

Warszawa, dnia 4 maja 1920 r.

Rozporządzenie

Ministra Aprowizacyi i Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych w sprawie powołania powiatowych komisyj do szacowania plonów.

Na podstawie art. 9 ustawy o obrocie ziemiopłodami z dnia 18 listopada 1919 r. (Dz. Ustaw R. P. Nr. 89, poz. 485) zarządzam w celu zgromadzenia danych, niezbędnych dla należytej akcyi aprowizacyjnej, co następuje:

§ 1. W powiatach powołuje się do życia Komisye Szacunkowe, których zadaniem będzie ustalenie przeciętnych plonów dla poszczególnych ziemiopłodów w roku 1920.

§ 2. W skład Komisyi wchodzą:

a) Starosta powiatowy, jako przewodniczący, b) Referent Aprowizacyjny, c) Referent rolny (lub przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa, zaproszony przez Starostę), oraz powołani przez powiatową Komisyę Aprowizacyjną: 1. przedstawiciel większej własności: 2. przedstawiciel mniejszej własności, 3. 2 przedstawicieli konsumentów.

§ 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w Dzienniku Ustaw.

Minister Aprowizacyi:
(—) *St. Śliwiński.*

Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych:
(—) *Bardel.*

Warszawa, dnia 6 maja 1920 r.

Z frontów.

Komunikat warszawskiego sztabu generalnego

Z dnia 26 maja b. r.

Na południe od Dźwiny nieprzyjaciel rzucając nowe rezerwy, ponowił zacięte ataki w kierunku toru kolejowego Głębokie-Budsław. Walka na tym odcinku trwa. Na południe od Borysowa znaczne siły bolszewickie zdołały przekroczyć Berezynę. Oddziały nasze koncentrycznym atakiem przebiły się powrotnie do Berezyny, odcinając nieprzyjacielowi odwrót. Wzięto kilkuset jeńców i kilkanaście karabinów maszynowych. Rozbitki nieprzyjacielskie kryją się w popłochu w lasach za naszym frontem. Na froncie ukraińskim oddziały nasze na przedpolu przyczółka mostowego Kijów zajęły w wypadach Krasiłówkę i Trybuchowo. Koło Brzeszczowa nad Dnieprem zręcznym manewrem rozbito oddział bolszewicki, biorąc 40 jeńców.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego:
Kuliński, pułkownik.

Niemcy o wojnie polsko-rossyjskiej.

Z powodu zwycięskiego pochodu wojsk polskich na Ukrainie, gazety niemieckie przeciwstawiają ducha i patryotyzm polski zdemoralizowanej armii bolszewickiej. Jeżeli duch wszystkich wojsk bolszewickich jest taki jak armii XII. rozbitej przez Polaków, to duch ten równa się zeru. Po przełamaniu przez Polaków pierwszego oporu tej armii, nie stawiała ona właściwie już żadnego dalszego oporu, lecz uciekając, zatrzymała się aż nad Dnieprem.

Z Torunia.

Odbył się tu wielki wiec, zorganizowany przez stronnictwo mieszczańskie, a zwołany w celu zaprotestowania przeciw niemczeniu miasta przez obecną Radę miejską. Zebrani w liczbie 5 000 osób powzięli rezolucyę, domagającą się natychmiastowego rozwiązania obecnej Rady miejskiej i zarządzenia wyborów do nowej, oraz by napisy nazwy ulic były tylko w języku polskim. Rezolucyę tę przesłano do centralnych władz w Warszawie.

Jak donoszą pisma oddział zdemobilizowanych Hallerczyków, wyjeżdżający w tych dniach do Ameryki, złożył na pożyczkę państwową 850 000 Mk. Za tak patryotyczny czyn wyraził im zastępca dowódcy O. G. Pomorza pułk. Mrozinski jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Protektorat nad Gdańskiem.

Kuryer Polski podaje:

Pisma berlińskie donoszą, że Rada najwyższa zaproponowała Norwegii mandat na Gdańsk. Norwegia odmówiła. Wobec odmo-

---

MIECZYSŁAW SMOLARSKI. 15)

WARNEŃCZYK.

SPYTEK Z MELSZTYNA.

(Ciąg dalszy).

Zdarzyło się jednak, jak to nieraz bywa, iż właśnie w owych chwilach uroczystych Piotr Rytarski odszedł witać gości zagranicznych, a ksiądz Kor pospieszył z młodszym królewicem, wezwany do królowej, przykazawszy jeno starszemu, by nie wydalał się z zamkniętego ogrodu.

Młode pacholę, ledwo jedynastoletnie, usiadło samo na darni i spoglądało w świat zamyślone.

Z za drzew przewijała się smuga Wisły, a nad głową chłopca sterczały baszty i wieże Wawelu.

Chłopiec piękny był, chociaż w żałobę przybrany.

Wątłe jeszcze ramiona przykrywał mu kaftan długi z ciemno srebrzystego jedwabiu, o rozszerzających się ku dłoni rękawach, bramowany u spodu czarnem futrem, nad biodrami przepasany.

Przy pasie wisiał mieczyk ozdobny, a włosy, długie, ciemne i kręcące się okalała lśniąca przepaska, oznaka pochodzenia królewskiego.

Najpiękniejsze jednak były nie strój, nie ozdoby, ale duże ciemne oczy dziecka, w których widniała wrodzona mądrość i wielka, zachwycająca urokiem łagodności.

Czemże były dlań w owej porze spory o nieznaną mu koronę i władzę w królestwie, wobec tych słów, które teraz do siebie powtarzał:

Ojca mego mi pogrzebli!

W tym życiu zamkowem, w którem spotykał obok siebie tyle osób obcych i chłodnych, z tęsknotą wspominał o dobrotliwym rodzicu, który nieraz kołysał go na kolanach lub prowadził w las i uczył, jak zwią się krzewy i ptaki, woła skradając się kukułka, dzięcioł pracowicie stuka jak młotem w drzewo, lub pierzchliwy zając wyrywa się z pod stóp człeka przechodzącego.

Mały Kazimierz nie rozumiał tego jeszcze, co odczuło już serce starszego jego brata. Doniesiono im o tej śmierci twardo wprost i kazano gotować się jak na uroczystość.

Wyruszyli we troje pieszo z matką przed miasto, w otoczeniu ubranych czarno, najświetniejszych rycerzy. Zoczyli ciągnący kwiatami i gałęziami okryty wóz i wówczas matka rzuciła się nań, płacząc. Królewicz przypadł z nią do trumny razem; rozdarło się coś, zajękło w sercu dziecka. Jakieś wieczne oddalenie... jakaś tajemnicza bytu zagadka..

Zajękły żałośliwe trąby, z dala z miasta rozśpiewały się dzwony kościelne i wóz szedł dalej, a ksiądz Kot wiódł obu królewiców. Lud cisnął się dokoła i patrzył się na tę ich — pańską żałobę.

A jakież okropne były potem, jak wstrząsające chwile dalszych obchodów!

Zwłoki leżały długo w kościele św. Michała, gdyż czekano na przyjazd panów i biskupów. Straż rycerska czuwała przy nich dzień i noc. Żółte płomienie olbrzymich pochodni rzucały czarne dymy i wszystko to uderzało wyobraźnię dziecka. Odczuł pierwszy raz potęgę majestatu, ale zarazem śmierć wydała mu się czemś strasznem i okropnem.

Przybyli doń, jak zwykle popołudniu Jan Amor i Jan Gratus Tarnowscy, ale nie chciał bawić się z nimi, nie chciał przy stole potraw spożywać. Dopiero nauczyciel ich, uczony Grzegorz z Sanoka, wziął go na kolana, jako to ojciec czynił i palcem niebo mu ukazał:

— Pójrz królewicu! Oto na niebie teraz tysiąc gwiazd świeci, jako w nocy obaczysz, my zasię nie widzimy ich, gdyż blask słońca je zakrywa. Ojciec twój jest teraz jako jedna z tych niewidzialnych gwiazd. Nie umarł, lecz nie ujrzysz go, odszedł, ale przecież istnieje. Jeśli kochasz go, nie płacz więcej, ale módl się do Boga Rodzice, by w niebie w takim chadzał majestacie, w jakim żył tutaj na ziemi.

Dobre słowa i cicha pieszczota ukoiły nieco żal pacholęcia. Przedsię, gdy w czasie pogrzebu wjechali tętniąc do kościoła rycerze w pełnej zbroi i z hukiem rzucali pod trumnę połamane drzewca chorągwi, królewic nie mógł się powstrzymać i płakał znowu cicho, boleśnie. W uszy wpadły mu jeno ostatnie słowa, któremi kończył pogrzebową mowę złotousty mistrz Paweł z Zatora.

— Smutny dzień śmierci, smutniejszy zasię tej ostatniej ucieczki z pośród żywych. Witaj jednak w niebiańskiej chwale wielki chrzcicielu Litwy, ojcze ubogich, opiekunie nieszczęśliwych. Doczesne zwłoki twoje spoczną wnet w grobie marmurowym, duch twój zasię czuwać będzie dalej nad tem królestwem i nad dziedzictwem stroskanej żony i synów!

Więc teraz on ma zostać królem, on jest tym dziedzicem ogromnego państwa, które o morze Czarne się opiera i rozciągnie wkrótce straconą straż nad Bałtykiem. Ksiądz Kot wyłożył mu o wszystkich tych ziemiach i ludach. Królewic jednak w chwili tej wie już więcej. Nie darmo obijały mu się o uszy najbieglejszych statystów rozmowy. Wie, iż posiada przeciwników, których nie zna jeszcze, ale już świadomym jest ich celów. Nie rozumie jedynie nieufności, jaką żywią do niego, bolałaby go ona, gdyby w tej chwili strata rodzica nie była jeszcze dla niego od królowania ważniejsza.

Ale naraz przypomina sobie, iż jest swobodny. Niema około niego żadnego z czujnych opiekunów. Może przejść aż po krańce ogrodu, aż tam, gdzie czuwa straż.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wy innych państw, Rada najwyższa postanowiła mandat ten oddać Polsce. Wojska angielskie opuszczą Gdańsk 1 sierpnia b. r., francuskie 1 września b. r.

Przyjazd Ministra aprowizacyi do Lwowa.

(Z) Minister aprowizacyi Sliwiński przybył wczoraj w towarzystwie szefa sekcyi Stoińskiego i radcy Min. Pogorzelskiego o godz. 5 po poł. do Lwowa. Na dworcu powitał Ministra Generalny Delegat Rządu dr. Kazimierz Gałecki, dyr. policyi dr. Beinleader, starosta lwowski radca Namiestnictwa Żeleski, szef wydziału spraw aprowizacyjnych radca Nam. Maszkowski i w. i.

Wprost z dworca udał się Minister do gmachu Namiestnictwa, gdzie w biurze Gen Delegat Rządu odbył się szereg konferencyj z szefami i referentami wydziałów dla spraw aprowizacyjnych, następnie z reprezentantami miejskiego urzędu aprowizacyjnego, z radcą Nam. starostą lwowskim Żeleskim, oraz szefem małopolskiego Urzędu zaopatrywania pracowników państw. dr. Bartoszewskim i dyrektorem Naczelnego Urzędowego Zakładu aprowiz. radcą Lubienieckim.

O godz. 9 wieczorem odbyło się u Gen. Delegata przyjęcie na cześć Ministra.

Dzisiaj rano o godz. 9 rozpoczęły się u Ministra aprowizacyi audyencye. Przybyli wszyscy wiceprez. miasta z Prezydentem Neumannem na czele, reprezentanci sfer ziemiańskich, delegacye konsumów i t. d.

Quousque tandem?...

Wczoraj zgodnie z zapowiedzią Naczelnik Państwa J. Piłsudski przyjął w Belwederze delegacye niedzielnych wieców w sprawie gwałtu w czeskich na Śląsku Cieszyńskim.

Przedstawił delegacyę Naczelnikowi Państwa poseł Czarniewski, poczem kolejno o sytuacyi na terenie cieszyńskim mówili członek głównego komitetu plebiscytowego profesor Niebrój, członek warszawskiego komitetu plebiscytowego inżynier Kozłowski i poseł Gdyk. Naczelnik Państwa odpowiedział że śledzi bacznie przebieg wypadków w Cieszyńskiem i zrobi wszystko, co będzie w jego mocy, by nieznośną sytuacyę poprawić.

Z Cieszyna donoszą:

Dziś pisma śląskie nie wyszły na znak protestu przeciwko zaprowadzeniu cenzury prewencyjnej. Wszystkie pisma cieszyńskie wydały odezwę do ludności, w której tłumaczą swój krok i zapowiadają, że nie poddadzą się cenzurze, choćby to miało za sobą pociągnąć zawieszenie pism, i że w razie niemożności wydawania pism drogą legalną, będą zmuszone postarać się o kontakt z czytelnikami na drodze nielegalnej, gdyż nie chcą pozostawić społeczeństwa polskiego na Śląsku w tak ważnej chwili bez polskiego słowa drukowanego,

Ubiegłej nocy bojówki czeskie wDąbrowie rozpoczęły o godz. 10 ostrzeliwanie Karwiny. Brała w tem czynny udział żandarmerya czeska. Ostrzeliwanie trwało całą noc, rano ustało, a następnie rozpoczęło się o godz. 10 i trwało do godz. 12 w południe.

Wskutek strzałów czeskich zostali zabici robotnicy polscy Mołdrzek, Józef Wędzel i Papek, górnicy szybu Jana w Karwinie. Bojówka czeska zajechała do Dąbrowy automobilami.

Protest Węgier.

Dzienniki ogłaszają urzędowy tekst noty nadzwyczajnego posła i pełnomocnika węgierskiego Praznowskyego. Pierwsza z tych not podpisana przez przewodniczącego węgierskiej delegacyi hr. Alberta Apponyi'ego przedstawia powody, dla których węgierska delegacya pokojowa nie uważała się za upoważnioną do wzięcia na siebie odpowiedzialności za podpisanie traktatu pokojowego w w obecnej jego redakcyi.

Delegacya pokojowa jest boleśnie zaskoczona faktem, że państwa koalicyjne odrzuciły plebiscyt i nie respektowały prawa samostanowienia narodów, które przecież uznały. Nota przedstawia następnie, że jakkolwiek niektóre uwagi węgierskiej delegacyi natury gospodarczo finansowej znalazły uznanie, to jednak gospodarcze położenie terenu, który w zrozumieniu traktatu stanowią Węgry, także i nadal jest rozpaczliwe. Szczególnie drogi kraju nie są, zabezpieczone ani ku morzu Adryatyckiemu ani ku morzu Czarnemu. Węgry związane zostały niemożliwemi do spełnienia żądaniami finansowemi, Ewentualne ułatwienia w tym względzie ustanowione przez komisyę separacyjną są problematyczne. Węgry są rozdarte na części przez odrzucenie plebiscytu.

Pominąwszy moment niesprawiedliwości wobec Węgier zawarty w traktacie pokojowym, gwałci traktat ten niezaprzeczone prawa narodów, przydzielając je bez dopuszczenia ich do głosu obcym państwom. Nie zamykamy uszu — wywodzi dalej nota — na wywody dodatkowego pisma państw koalicyjnych i uznajemy, że pismo to usunie prawdopodobnie pewne w traktacie zawarte niesprawiedliwe zarządzenia, jednakże polityczne punkty zasadniczo przekraczają kompetencyę delegacyi pokojowej.

Druga nota węgierska podpisana przez prezydenta ministrów węgierskich i ministra spraw zagranicznych stwierdza, iż rząd węgierski przyłącza się do protestu wyrażonego przez delegacyę pokojową a głównie przeciwko wyraźnemu pogwałceniu prawa samostanowienia narodów. Dalej powołuje się nota na komentarz ententy, w którym ta ostatnia robi nadzieję naprawienia niesprawiedliwości wynikłych przy ustaleniu granic. W sprawie ziem ruskich nadmienia nota, że wszelka autonomia, którą komentarz dla ziem tych przepisuje, usprawiedliwia nadzieję iż mocarstwa koalicyjne umożliwią narodowi ruskiemu samodzielne niezależne stanowienie o swoim losie. Naród węgierski zdaje sobie doskonale sprawę z ciężkich warunków, jakie mu traktat narzuca i jest stanowczo zdecydowany uczynić wszystko, co leży w granicach możliwości, jednakże wierzy silnie, że przyjdzie do sprawiedliwego rozwikłania wszelkich kwestyj i do usunięcia wszelkich niesprawiedliwości — nawet tych, o których komentarz nie wspomina.

W końcu nota zaznacza, że skoro tylko rząd węgierski otrzyma zawiadomienie kiedy podpisanie traktatu pokojowego ma nastąpić, udzieli natychmiast swoim pełnomocnikom odnośnych plenipotencyj.

Po wypadku z Deschanelom.

Paweł Deschanel przybył wczoraj wieczorem do Paryża z Montardus, gdzie przebywał po wypadku. Prezydent Francyi czuje się zupełnie dobrze, tak, że wyraził gotowość przewodniczenia Radzie ministrów, lekarze jednak nie pozwolili mu zajmować się sprawami urzędowemi, potrzebuje on bowiem bezwzględnego spokoju. Deschanel opuści wkrótce Paryż. Miejsce jego pobytu nie jest jeszcze zadecydowane. Zewsząd nadchodzą telegramy świadczące o sympatyi, jaką żywi zagranica dla prezydenta Francyi. Doktorzy orzekli, że na twarzy i lewej nodze są rany z potłuczenia oraz zaznacza się ogólne osłabienie. Zresztą stan jest w zupełności zadowalający.. Millerand opowiedział wczoraj w Izbie szczegóły wypadku Deschanela. Początek podróży odbył się bez żadnego incydentu. Około godz. 10 wieczorem udał się prezydent do swojej sypialni i kazał pozamykać okna, obawiając się chłodu. O godz. 11·45 zbudził się jednak, ponieważ w wagonie było bardzo duszno, ale okiennice trudno było otworzyć. W chwili, gdy prezydent całą siłą starał się spuścić okiennicę, okno nagle spadło i prezydent wypadł z wagonu. Pociąg biegł wtedy z szybkością przeszło 50 klm. na godzinę. Na szczęście prezydent upadł na trawnik. W kilka chwil później szedł budnik i zaprowadził prezydenta do najbliższego domu. Następnie przewieziono Deschanela do Montardus. Zawdzięczać należy szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, że prezydent wyszedł cało z tego wypadku. To też w całej Francyi panuje żywa radość.

Król hiszpański i członkowie rządu belgijskiego nadesłali Deschanelowi z racyi jego wypadku wyrazy sympatyi i życzenia szybkiego wyzdrowienia, Deschanel udał się do Rambouillet, gdzie spędzi dwa tygodnie.

Przyszłość Krzemieńca.

W Warszawie zapadła uchwała wskrzeszenia Liceum krzemienieckiego, wyasygnowano też na jego zakłady i instytucye naukowe kwotę 50 milionów marek polskich.

Do czasu jednak wejścia w życie zarządzeń państwowych, musi przyjść z pomocą inicyatywa prywatna. Otóż kilku ludzi, przejętych pietyzmem dla tradycyj krzemienieckich, zawiązało tymczasowe kuratoryum szkół krzemienieckich. W zakres kuratoryum wchodzi między innemi i staranie o założenie biblioteki.

Naczelny Komisaryat Ziem wschodnich poczyni niezawodnie starania o wydobycie biblioteki licealnej z Uniwersytetu kijowskiego i z prawosławnego seminaryum duchownego żytomierskiego, które stały się bezprawnie spadkobiercami puścizny, gromadzonej z takim zapałem przez Tadeusza Czackiego i innych ofiarodawców.

Dzisiaj atoli panuje w Krzemieńcu zupełny brak polskich książek; biblioteki ziemian okolicznych — z wyjątkiem kilku wywiezionych w porę w dalsze strony — uległy zupełnemu zniszczeniu, a młodzież, której coraz większe zastępy przybywają do naszej placówki oświatowej, łaknie strawy duchowej.

Zaradzić brakowi musi całe społeczeństwo polskie. Zrozumie ono niezawodnie ważność Krzemieńca i pospieszy z ofiarami. Kuratoryum zwraca się więc z gorącym apelem do pp. księgarzy, do Zakładu narodowego im. Ossolińskich, Towarzystwa popierania nauki polskiej, Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, Akademii Umiejętności, do Spółek wydawniczych i osób prywatnych z najgorętszem wezwaniem o poparcie, z góry pewne, że zawód go nie spotka.

Wszystkie pisma polskie prosi o powtórzenie niniejszej odezwy.

Bonifikacya pożyczki z r. 1918.

Uchwałą Sejmu z 20 kwietnia b. r. przyznano pożyczce państwowej roku 1918 pewne przywileje i bonifikacye.

Jedną z największych korzyści jest ta, że przy zamianie pożyczki roku 1918 na pożyczkę obecną zyskuje się 21 procent bonifikacyi. Stwierdzono, że wiele osób nie zdaje sobie sprawy z korzyści tej bonifikacyi, a potrzebując gotówki sprzedaje pożyczkę roku 1918 za 80 procent, lub niżej nawet, przezco ponosi znaczne straty.

Natomiast pożyczka roku 1918 zmieniona na pożyczkę obecną (1920), przynosi tę korzyść, że za asygnatę wydawaną na nową pożyczkę, można w drodze lombardu, uzyskać 80 procent gotówki, oprócz przyznanej 21 procent bonifikacyi. Jasną jest więc rzeczą, że każdy sprzedający pożyczkę roku 1918 ponosi z własnej winy duże straty.

Nasze odłogi.

Miasta nasze — w pierwszym rzędzie Lwów — mocno zainteresowane są zagadnieniem uprawy odłogów. Nietylko aprowizacya i jej potanienie, ale wprost rozwój miast zależny jest od szybkiego wyleczenia tego wrzodu, jakim są odłogi. Dopokąd Lwów będzie stolicą pustyni zarosłej trawą i bodjakami, niema mowy o powrocie przedwojennego rozkwitu naszego grodu.

Wedle dat, zebranych przez organizacye rolnicze, rozpoczęła wschodnia Galicya kampanię wiosenną niemal dwoma milionami morgów odłogów na $4^1/_2$ milionów ogólnej przestrzeni rolnej. Absolutna cyfra odłogów była w chłopskich gospodarstwach większa od odłogów wielkiej własności.

Zachodzi pytanie, ile z tych odłogów usunięto przy tegorocznej wiosennej uprawie i jakie obmyślono środki na przyszłość?

Przedewszystkiem trzeba podnieść, że nasze ustawodawstwo odłogowe jeszcze nie mogło oddziaływać przy wiosennej uprawie, bo z uchwalonego ustawą z 18 lutego b. r. miliardowego kredytu jeszcze nie wydano nic, a ustawę z dnia 18 marca b. r. o przymusowem wydzierżawieniu zastosowano tylko w kilku wyjątkowych wypadkach.

Tej przestrzeni więc, którą uprawiono, nie można zapisać na dobro ustawodawstwa i tylko po części na dobro pomocy państwo-

Ks. Władysław Żyła. 1)

EL GRECO

jako impresyonista i wizyoner.

(Charakter i geneza jego twórczości artystycznej).

Odczyt wygłoszony na uroczystości jubileuszowej prof. Jana Bołoz Antoniewicza.

Nic bardziej interesującego nad indywidualność artysty. W niej rozróżnić należy dwa światy. Jeden własny *par excellence* indywidualny i osobisty świat artysty, drugi zapożyczony z zewnątrz.

Jeden artysta więcej podatny na wpływy zewnętrzne, drugi mniej. Im mniej przystępną jest dusza artysty na wpływy postronne, tem więcej pierwiastku osobistego, tem większa indywidualność.

Ale nawet najbardziej wrażliwy artysta umie świat zewnętrzny wchłonięty przez siebie przetworzyć t. j. nadać mu swoją własną treść i myśl, zabarwić własnem uczuciem i przyoblec go we własną swą formę do tego stopnia, że z świata tego zapożyczonego robi się własny jego świat przepuszczony niejako przez filtr własnej duszy i przez pryzmat własnego oka. Nawet to, co daje najskrajniejszy naturalista, choć łudząco przedstawia się jako rzeczywistość, nie jest rzeczywistością lecz jest to świat jego własny, jest to wyraz jego subjektywnego sposobu patrzenia i widzenia przedmiotów go otaczających.

Co do tego widzenia rozróżnić należy dwojakiego rodzaju typy artystyczne, dwojakiego rodzaju charakteru widzenia artystycznego.

Jedni widzą przedmioty w wyrazistych liniach i konturach, w ich wypukłości czyli plastyce jakoby używali oprócz wzroku do pomocy jeszcze zmysłu dotyku (oprócz zmysłu optycznego jeszcze zmysłu haptycznego). Tego rodzaju widzenie nazwałbym plastycznem i objektywnem zarazem. A jak artysta widzi, tak też przedmioty przedstawia. Sposób tedy przedstawienia u tego typu artystycznego będzie więcej objektywny, konturowy, plastyczny. Takim jest Rafael, Michał Anioł, Tycyan w młodych swych latach, Cornelius i inni.

Drugi rodzaj artystów inaczej patrzy na świat ich otaczający. Widzą oni w nim głównie, nie linie i bryły o pewnych wyrazistych i namacalnych kształtach, lecz światła i barwy. A zatem linie i kształty w ich oczach się rozpływają, z przedmiotów bryłowatych zostają tylko większe lub mniejsze powierzchnie barwne i świetlne. Ten typ patrzenia artystycznego możnaby nazwać optycznym. Nie da się tu użyć do pomocy zmysł dotyku, sam wzrok tu decyduje.

Lecz, że wzrok jest władzą więcej subjektywną niż dotyk, z tego powodu i widzenie optyczne będzie więcej subjektywne t. zn. będzie raczej oddawać wrażenia przedmiotów niż same przedmioty. Jak widzą, tak też i malują tego rodzaju artyści. U nich nacisk położony jest nie na linie i kształty, lecz na barwy i światło, a linie i kształty schodzą na drugi plan, rozpływają się często. Tu należą artyści tego rodzaju jak Tycyan w podeszłych swoich latach, Tintoretto, Bassano, El Greco, Velazquez, Goya, Rembrandt i wszyscy t. zw. impresyoniści dzisiejsi, a raczej wczorajsi. To też ten drugi rodzaj widzenia artystycznego możnaby nazwać także impresyonistycznym.

Pierwsi rzeźbią niejako w swoich obrazach, są plastykami w ścisłem tego słowa znaczeniu, drudzy malują w swoich obrazach, są malarzami we właściwem tego słowa znaczeniu.

Nawiasem dodać należy, że jak jest podwojny rodzaj widzenia u artystów, tak też jest dwujaki sposób patrzenia u widzów. Jedni widzą plastycznie, drudzy optycznie, czyli impresyonistycznie. To też jest zrozumiałem, dlaczego pierwszym podoba się Rafael, Michał Anioł i Cornelius, a drugim Tintoretto, Goya, Rembrandt, Manet, Monet etc.

Nie potrzebuję dodawać, że ważniejszą rzeczą, niż sposób patrzenia artysty, jest świat jego duchowy, świat jego myśli, uczuć i zapatrywań.

Lecz świat ten myśli jest wypadkową własnych myśli jakoteż świata zewnętrznego który artystę otacza. On opiera się na szerszem podłożu. Jeśli chcemy należycie zrozumieć artystę, musimy oprócz tego elementu subjektywnego uwzględnić element objektywny zewnątrz t. j. to wszystko, co fantazyę artysty pobudza, co ją niejako zapładnia. Wer den Dichter will verstehen, muss in Dichters Lande gehen — sprawdza się po wszystkie czasy.

Dla wyjaśnienia wpływu świata zewnętrznego na artystę przychodzi nam z pomocą Hipolit Taine. Powiada on, że twórczość artysty to nic innego jak tylko wypadkowa sił i czynników natury zewnętrznej, które oddziałują na artystyczny subjekt. Wedle niego tymi czynnikami są: środowisko (milieu), rasa i moment. Na twórczość artysty wpływa otoczenie, wśród którego się wychował i żyje, wychowanie towarzystwo, książki, obrazy, które widział i t. d. Powtóre rasa wyciska swoje piętno na twórczości artystycznej. Inaczej maluje Włoch, inaczej Hiszpan. A wreszcie twórczość zależna jest od momentu, od zdarzenia jakiegoś chwilowego, od momentowego nastroju, usposobienia, od współczesnych prądów od dążności, ducha czasu, co również odbić się musi na dziele artysty.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wej w dostarczeniu zboża siewnego, gdyż pomoc ta była spóźniona i niedostateczna; wiosenna uprawa jest zatem prawie wyłącznie zasługą zapobiegliwości i sprytu zniszczonych trzykrotnie wojną rolników.

Niepodobna w dokładne cyfry ująć, jakiego obniżenia doznał obszar odłogów, ale dnia 15 b. m. obliczono na zjeździe powiatowych referentów rolniczych, że u wielkiej własności odłogi zmniejszyły się do 40 prc., u małej zaś do 10 prc. co odpowiadałoby jeszcze przeszło pół miliona morgom odłogów. Na zjeździe tym stwierdzono, że rolnicy ochętnie i przeważnie wszystko uprawiali, co było w ich mocy i na co im dostarczono nasienia, a tylko przy latifundyach skonstatowano wypadki biernego, a nawet opornego zachowania się właścicieli i ich dzierżawców.

W wielu powiatach są przygotowane role, których nie zasiano z powodu braku nasienia. Częstokroć nasienie doszło na miejsce tak późno, że pola były już obsiane nasieniem kupionem „w pasku“, przenica jara nadeszła dopiero w maju, kiedy już jej zasiać nie można i oddawano ją skutkiem tego na aprowizacyę. Zasiewy jare zapowiadają się wszędzie świetnie. Ziemniaków posadzono tego roku dwa razy tyle, co zeszłego roku, mimo, że transporty kartofli, zamówione przez Bank rolniczy dla wielkiej własności, z niewiadomych przyczyn w drodze wstrzymano. Zdarzyło się nawet, że do pewnego powiatu sprowadzono zadużo kartofli i 4 wagony pozostały nieodebrane dłuższy czas przez małorolnych, a w tymsamym powiecie obszarnik, który miał gotową rolę, nie mógł otrzymać kartofli do sadzenia. Mimo tych niedomagań można stwierdzić, że zasiano znacznie więcej, aniżeli spodziewaliśmy się. Stało się to po części dzięki staraniom Generalnej Delegatury, która w ostatniej chwili naprawiła to, co Warszawa swoją niewytłumaczoną zwłoką przez całą zimę i część wiosny zaniedbała i głównie dzięki żywiołowej energii naszych kresowych rolników, którzy mimo widocznej straty kupowali zboże siewne po paskarskich cenach. Przekroczenie jednej ustawy (aprowizacyjnej) stało się jedynym środkiem do wykonania drugiej ustawy (odłogowej).

Program przyszłej akcyi ogranicza się na razie wyłącznie do przewidzianego udzielenia „pożyczek“ i do „straszaka“ przymusowych dzierżaw. Konieczne jest uwzględnienie terenów odłogowych w ustawach aprowizacyjnych na czas siewu jesiennego, ażeby rolnicy mogli nabyć na miejscu zboże siewne, a zwłaszcza pszenicę (żyta nie będzie) bez formalności, gdyż na takie jest czas między zbiorami a siejbą za krótki.

Nie słychać nic o zasypaniu rowów strzeleckich, ani o sprowadzeniu najkonieczniejszych materyałów budowlanych. W terenach odłogowych, gdzie niemal wszystkie budynki gospodarskie są zniszczone, nawet desek dostać nie można a Ekspozytury budowlane pomagają tylko i to bardzo niedostatecznie małorolnym. Folwarki w bezleśnych okolicach nawet szałasów postawić nie mogły, a bez budynków gospodarstw tych uruchamiać niepodobna.

Przydział odzieży i obuwia folwarkom dla parobków, fornali i sezonowych robotników także nie jest dotąd uregulowany, co znacznie utrudnia zagospodarowanie, gdyż niepodobna żądać od robotników rolnych, którzy mieszkają w ruinach, ażeby także boso i goło pracę wykonywali i nie mieli w co dzieci ubierać.

O sprowadzeniu pługów parowych, maszyn, narzędzi, wozów, żelaza, uprzęży, nawozów sztucznych etc. na wielką skalę wogóle nie podjęto starań poważnych, a bez tego uprawiać stepów nie można.

Samą groźbą przymusowych dzierżaw i zarządów, samem obiecaniem pożyczek w pieniądzach — nie można odłogów usunąć. Molière ośmieszył współczesnych lekarzy, przedstawiając egzamin doktorski, gdzie kandydat na wszystkie pytania wylicza zawsze te same trzy kuracye (*seignare, purgare, clysterium donare*) przy każdej chorobie. Równie śmiesznem byłoby do różnych chorób gospodarczych stosować tylko stereotypowe środki: „areszt, ekspropryacya i dawanie pożyczki“, doprowadziłoby to — jak w Moliera dyplomie doktorskim (*et occidendi impune per totam terram*) — do uśmiercenia pacyenta.

Na szczęście jednak nasi rolnicy okazali już tyle odporności podczas wojny, że wobec szczęśliwego pokonania uprawy wiosennej prawdopodobnie za rok, a najdalej za dwa, odłogi będą należały — do wspomnień wojennych.

Dr. Aleksander Raczyński.

KRONIKA

Lwów 27 maja 1920.

Kalendarz.

Piątek, 28 maja.

Rzym. kat.: Wilhelma † dnie krzyżowe.
Gr. kat.: Pachomija.
Słowiański: Jaromira.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 1 zachód słońca o godzinie 7 minut 58.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 24 stopni.

— (x) **Pożyczka Odrodzenia.** Od dnia 23 b. m. odbywają się we Lwowie codziennie narady i posiedzenia w sprawie subskrypcyj polskiej pożyczki. Po wiecu, na którym był obecny Wiceminister Rybarski, odbyło się zebranie najwybitniejszych przedstawicieli świata finansowego.

W poniedziałek dnia 24 b. m. odbyła się dłuższa konferencya w Dyrekcyi skarbu przy udziale umyślnie wysłanego do Lwowa delegata Ministerstwa skarbu p. Ciechanowicza, który udzielał zebranym informacyj oraz przedstawił sprawę zmiany, jaka zaszła po objęciu kierownictwa urzędu pożyczki państwowej przez dyrektora głównej Kasy pożyczkowej p. Chmielewskiego.

Z dokładnego przedstawienia całej sprawy okazało się. że obecnie odstąpiono zupełnie od systemu biurokratycznego, a natomiast wprowadzono jak najbardziej pojedynczy sposób przeprowadzania subskrypcyi pożyczki.

W dyskusyi, która trwała przeszło 3 godziny, poruszono wszystkie najaktualniejsze sprawy o wyniku bardzo dodatnim

Dnia 25 b. m. odbyła się w sali sesyjnej Namiestnictwa konferencya z przedstawicielami świata finansowego pod przewodnictwem radcy Namiest. A. Zolla.

Dziś 27 odbywa się dalszy ciąg konferencyi w Warszawie, w której bierze udział i dyrektor ekspozytury dla propagandy pożyczki państwowej radca Zoll.

— **Dom dla żołnierza polskiego.** W niedzielę nastąpiło uroczyste otwarcie Domu żołnierza polskiego stworzonego przez referat oświatowy przy Dowództwie miasta. Siedziba będzie w sali Izby rękodzielniczej, która z wielką gotowością lokale swoje na ten cel odstąpiła. Komitet pań, pod przewodnictwem pani prezyd. Neumanowej czuwać będzie nad przygotowaniem posiłku dla gromadzących się tu żołnierzy załogi lwowskiej, a referat oświatowy zajmie się urządzeniem odczytów, koncertów i przedstawień. Na uroczystości otwarcia zjawili się gremialnie członkowie Strzelnicy miejskiej, przeważnie w kontuszach, wracając z swojej tradycyjnej uroczystości zainaugurowania strzelania królewskiego Strzelnicy. Przemawiali: referent oświatowy por. Kwak, proboszcz załogi ks. Kristen, prezyd. miasta Neuman, prezes Izby rękodzielniczej Schirmer i gen.-por. hr. Lamezan, poczem odbyło się przyjęcie dla żołnierzy.

— **Niezwykle zajmująca wystawa.** Kasyno i Koło lit.-art. otworzy w najbliższą niedzielę 30 b m. o godz. 12½ w południe wystawę kartograficzną, ilustrującą walkę o granice Państwa Polskiego. Wystawę tę urządza prof. Romer, kierownik Biura geograficznego przy Polskiej Delegacyi na Konfeferencyi pokojowej w Paryżu. Wystawa ta, w której pomieszczonych zostało sto kilkadziesiąt map, rysunków i diagramów, da nie tylko obraz rozwoju sprawy polskiej na Kongresie paryskim, ale niemniej i środki, którymi wpływano na opinię obcych i swoich.

Prócz rysunków i reprodukcyi Polskiego Biura kongresowego, którego ogromną przewagę tworzą prace prof. Romera, wystawa obejmie szereg najnowszych map etnograficznych i politycznych wydanych na Zachodzie a niemniej cały szereg publikacyj oficyalnych a w szczególności mapy dołączone do trakatatów pokojowych z poszczególnemi państwami. Wystawę otworzy prof. Romer konferencyą informacyjną.

— **Zjazd okręgu małopolskiego Tow. nauczycieli szkół średnich i wyż.** odbył się dnia 23 b. m. w Przemyślu. Delegatów w liczbie około 60, delegata Min. w. r i o. Sobińskiego i posła Rataja przywitał prezes Koła przemyskiego Tow. Węgrzyn, następnie przemawiali burmistrz, obaj ks. Biskupi i p. Przyjemski imieniem Zjednoczenia organizacyj narodowych, poseł Tarnawski imieniem Tow. przyjaciół nauk. Zjazd zagaił przewodniczący okręgu Zagajewski, poczem uchwalono rezolucyę p. Hajduka z Cieszyna, protestującą przeciw gwałtom czeskim i samowoli komisyi plebiscytowej w sprawach szkolnych i p. Weinera z Krakowa w sprawie pożyczki państwowej.

Sprawę wykształcenia kobiet referowali pp. M. Jaworska ze Lwowa dr. J. Jakóbie z Krakowa. Domagali się troskliwszej opieki dla szkół żeńskich, które dotąd traktowano za mało poważnie, wprowadzenia wszystkich typów szkół średnich dla dziewcząt z pewnemi przesunięciami w planach naukowych, tworzenia licznych szkół fachowych dla dziewcząt i specyalnych wyższych kursów. Uchwalone wnioski przedłoży zarząd okręgowy właściwym czynnikom.

Po południu przyjęto sprawozdanie ustępującego Zarządu okręgowego i udzielono mu absolutoryum. Po obszernej dyskusyi, w której zabierał głos także p. Rataj, uchwalono obszerną rezolucyę, domagającą się natychmiastowego wprowadzenia unifikacyi i regulacyi płac oraz szereg postulatów w tej sprawie. Dalej powzięto szereg uchwał w sprawach szkolnych, zawodowych i organizacyjnych. Wybory dały następujący wynik: przewodniczący okręgu dr. K. Zagajewski, jego zastępca A. Ujejski, członkowie zarządu ze Lwowa pp. St. Hubert, J. Maniakówna, dr. Cz. Nanke, dr. E. Urich, W. Wysocki, dr. I. Zakrzewski, E. Żychiewicz, dalej E. Feliks z Orłowej, K. Firganek ze Stanisławowa, W. Koch i dr. St. Weiner z Krakowa, dr. W. Lenkiewicz z Tarnopola, St. Węgrzyn z Przemyśla i Z. Wojtanowicz z Jarosławia.

Członkami komisyi rewizyjnej wybrano pp. T. Kopystyńskiego, S. Maudla, St. Paluchowskiego (Lwów), G. Dubiela (Tarnów), J. Weimera (N. Sącz), członkami komisyi rozjemczej pp.: ks. Jana Ciemniewskiego, dr. T. Nachera i dr. B. Janowskiego.

— **Wymiana koron.** *Dziennik Powszechny* donosi: Ministerstwo skarbu poczyniło już przygotowania do wymiany koron. Termin wymiany będzie ogłoszony po otrzymaniu ostatecznych sprawozdań od poszczególnych województw o wyniku stemplowania i potrzebnych dla wymiany ilości marek. Z przedstawieniem sprawozdania opóźniły się znacznie województwa kieleckie i małopolskie Na ziemiach wschodnich stemplowanie koron nie było dokonywane, a jednak pole one przedstawić wykazy ilości posiadanych w odnośnych instytucyach koron.

— **Kurs bibliotekarski.** Rada szkolna krajowa urządza w dniach od 21 do 26 czerwca b. r Kurs bibliotekarski celem odpowiedniego wyszkolenia kierowników (czek) bibliotek oświatowych i szkolnych. Program Kursu obejmuje wykłady z historyi i teoryi bibljotekarstw, tudzież ćwiczenia praktyczne. Do korzystania z tegoż kursu zachęca się przedewszystkiem nauczycielstwo szkół powszechnych i średnich, tudzież pracowników oświatowych

Uczestnicy z prowincyi znajdą pewne ułatwienia w pomieszczeniu i utrzymaniu. Zgłoszenia uczestników przyjmuje Rada szkolna krajowa, Refrat wychowawstwa i opieki nad młodzieżą, Lwów Ossolińskich 11. III. p. najpóźniej do dnia 10 czerwca b. r. ponieważ liczba uczestników jest ograniczona. Uczestnicy ze sfer nauczycielskich przyjęci na kurs, otrzymują potrzebny urlop.

— **Dokumenty podróży.** Konsulat polski w Strassburgu ostrzega Polaków wybierających się w podróż do Francyi bez passportów lub mających pasporty bez wizy władz francuskich, przed tego rodzaju przedsięwzięciem. Nawet wówczas, gdy się uda przedostać takiemu podróżnikowi przez granicę polsko-niemiecką i niemiecko-francuską, zostaje on z Francyi natychmiast wydalony, naraża się na przykrość, stratę pieniędzy, nawet aresztowanie. Każdy wybierający się w podróż do Francyi musi posiadać pasport wystawiony przez władze polskie i zaopatrzony w wizę konsulatu francuskiego.

— **W Inspektoracie Pracy** dla lwowskiego okręgu są do obsadzenia państwowe posady obwodowych inspektorów pracy (VI. klasa etatu płac) i podinspektorów pracy (VIII. VII. lub VI. klasa etatu płac stosownie do uzdolnienia i czynności).

Warunki przyjęcia: nieprzekroczony wiek 40 lat, ukończone studya techniczne, praktyka fabryczna i administracyjna.

Podania o te posady, zwrócone do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, zaopatrzone w curriculum vitae, świadectwa, wykazy służbowe, dowód obywatelstwa Państwa Polskiego i fotografię kandydata, należy wnosić do okręgowego inspektora pracy we Lwowie, Kopernika 42 A.

— **Dyrektor Archiwum państwowego** dr. Eugeniusz Barwiński wyjechał na szereg miesięcy do Wiednia jako delegat Ministerstwa spraw zagranicznych do likwidacyi archiwów austryackich; ma obecnie przeprowadzić rokowania zmierzające do wydania aktów tyczących się naszych spraw. W zastępstwie objął kierownictwo Archiwum państwowego archiwista dr. Feliks Pohorecki.

— **Kolonia lecznicza w Rymanowie.** W każdym domu, gdzie są dzieci zdrowe, radują się, bo oto ruchliwy komitet „Dzieci na wieś“, krząta się, stara, aby dzieci po trudach i znojach czy to nauki, czy ciężkich warunków życia, odetchnęły świeżem powietrzem, odżywiły się i mogły zacząć po powrocie — z nowemi siłami uczyć się lub pracować.

Ale jakiż smutek panuje tam, gdzie dzieci chore, skrofuliczne nie mogą z dobrodziejstw i zabaw przeznaczonych dla zdrowych korzystać.

Kolonia lecznicza w Rymanowie zniszczona w początkach wojny, przez lat 6 nie mogła nic dla dziatwy uczynić, dziś komitet przy pomocy zacnych opiekunów chce uruchomić kolonie. Dzieło humanitarne, rozpoczęte chlubnie przed 30 laty, chce wskrzesić, pozwolić, aby te najbiedniejsze, bo chore dziatki, uzdrowić, aby mogły stać się pożytecznemi cząstkami w pracy dla Ojczyzny i nie być ciężarem społeczeństwa.

Staramy się o przysporzenie funduszów i w tym celu zaszczytnie znana szkoła operowa p. Czesława Zaremby ofiarowała się wystąpić w Teatrze miejskim we wtorek dnia 15 czerwca.

Uczniowie i uczenice wykonają operę Puccinie'go „Cyganeryę“ (La Boheme).

Bliższe szczegóły z podaniem nazwisk solistów uczni i uczenic prof. Zaremby, wkrótce podamy.

— **Losowanie posagów.** Dnia 24 czerwca odbędzie się w kaplicy św. Zofii we Lwowie po odprawieniu Mszy św. o godz. 10 przed południem losowanie posagów z fundacyj:

I. Imienia Jana Antoniego Łukiewicza, II. imienia Karola Soboty, III. im. Wincentego Łodzia Ponińskiego, IV. im. Gwidona Milana.

A. Do losowania posagów z fundacyi im. Jana Antoniego Łukiewicza i Karola Soboty będzie prócz dziewcząt, znajdujących się w zakładzie SS. Miłosierdzia św. Kazimierza we Lwowie przypuszczonych dziesięć innych dziewcząt, które przedstawi proboszcz rzym. kat. parafii im. Mikołaja we Lwowie.

Kompetentki mają się zgłosić w tym celu u przełożonej Zakładu SS. Miłosierdzia, względnie w kancelaryi rzym kat. urzędu parafialnego św Mikołaja we Lwowie najpóźniej do 15 czerwca b r. i udowodnić metrykami urodzenia, metrykami śmierci obojga rodziców, tudzież legalnem świadectwem ubóstwa i moralności, że ukończyły ósmy rok życia, a nie przekroczyły 24, że są ubogiemi sierotami po obojgu rodzicach, że urodziły się z rodziców ślubnych i zachowują się moralnie.

B. Do losowania posagów z fundacyi im. Wincentego Łodzia Ponińskiego i Gwidona Milana będą prócz wychowanek Zakładu św. Kazimierza i 10 dziewcząt, które przedstawi proboszcz rzym. kat. parafii im. Mikołaja we Lwowie przypuszczone także inne dziewczęta, które udowodnią metryką urodzenia świadectwem ubóstwa i moralności, że ukończyły 8 rok życia a nie przekroczyły 24, że są religii katolickiej, urodzone z ubogich rodziców w Galicyi i zachowują się moralnie.

Obdarowane posagiem z fundacyi im. Wincentego Łodzia Ponińskiego będą obowiązane modlić się za spokój duszy fundatora a w dniu rocznicy śmierci jego, t. j. w dniu 24 czerwca każdego roku wysłuchać Mszy św.

Podania udokumentowane o przypuszczenie do losowania należy wnosić do protokołu podawczego Namiestnictwa we Lwowie gmach główny, najpóźniej do 15 czerwca b. r. włącznie.

Podania należycie nieudokumentowane lub wniesione po dniu 15 czerwca b. r. nie będą brane pod rozwagę.

Obdarowane już posagiem z jednej z wymienionych wyżej fundacyj nie mogą ubiegać się po raz wtóry o posag z tej samej fundacyi.

Wygrane sumy posagowe będą na rzecz wygrywających aż do czasu ich zamążpójścia lub osiągnięcia fizycznej pełnoletności korzystnie ulokowane.

† **Dr. Bronisław Dulęba** długoletni wiceprezes Zarządu głównego i protektor Towarzystwa Kółek rolniczych, przewodniczący Wydziału oświatowego Małopolskiego Towarzystwa rolniczego, Członek Rady nadzorczej Związku ekonomicznego Kółek rolniczych zmarł dnia 18 maja 1920 w Szynwałdzie pod Tarnowem w 78 roku życia.

Ubył jeden z najwybitniejszych pracowników społecznych, który oddawszy się raz całą duszą pracy nad podniesieniem oświaty i dobrobytu ludu, kroczył nieprzerwanie po tej drodze z całem zaparciem się i poświęceniem, oddając tej pracy cały swój czas i wszystkie swe siły.

Znał go kraj cały, liczne organizacye narodowe i społeczne, w których Zarządach zasiadał, a przedewszystkiem Kółka rolnicze, którym najwięcej pracy poświęcił i w których imię jego służyło za sztandar.

Jako 20-letni młodzieniec wstępuje w r. 1863 w szeregi powstańców i walczy w oddziałach Lelewela i Zapałowicza i za udział w powstaniu skazany zostaje na 2 lata więzienia. Po ukończeniu studyów prawniczych i uzyskania doktoratu wstępuje do Wydziału

krajowego, pracuje tam jednak niedługo i wkrótce oddaje się wyłącznie pracy na polu publicznem.

W r. 1882 bierze udział w organizowaniu Towarzystwa Kółek rolniczych, wychodząc z tego założenia, że tylko praca nad podniesieniem oświaty i dobrobytu ludu doprowadzi do odrodzenia Ojczyzny; odtąd aż do końca swego pracowitego żywota pozostaje wiernym sztandarowi Kółek rolniczych. Oprócz pracy czysto organizacyjnej podejmuje nieustannie inicyatywę na wszystkich polach działalności Towarzystwa Kółek rolniczych. Bierze wybitny i decydujący udział w urządzaniu kursów rolnictwa, pożarnictwa, ogrodnictwa, kursów handlowych i kursów dla gospodyń wiejskich; z jego inicyatywy powstają oddziały kobiece przy Kółkach rolniczych; równie wybitnie współdziała w organizowaniu działu handlowego, który ze skromnych początków przemienia się w szeroką i silną budowę handlu współdzielczego, obejmującą sklepy i składnice Kółek rolniczych Związek ekonomiczny, jako ich Centrale. W r. 1915 Krajowa Komisya opieki nad inwalidami wojennymi dzięki jego staraniom otwiera kursa dla inwalidów wojennych, których to kursów był kierownikiem i nauczycielem.

Poza Kółkami rolniczemi brał wybitny udział w pracach Towarzystwa Szkoły ludowej, w Komitecie obywatelskim, w Towarzystwie Uczestników powstania, którego wiceprezesem był przez czas długi. Zmarł na posterunku, na zakończeniu kursów dla małorolnych gospodyń, który urządził w Szynwałdzie. Zwłoki zostały złożone na tamtejszym cmentarzu, w krypcie kaplicy cmentarnej, przy udziale licznej rzeszy delegatów stowarzyszeń rolniczych i włościan, którzy wdzięczni swemu Opiekunowi za pracę dla ich dobra, za trud całego życia, nieśli trumnę na miejsce wiecznego spoczynku.

— **Obchód na cześć Tarasa Szewczenki i zdobycia Kijowa.** W Łańcucie odbył się w obozie dnia 12 maja wieczorek na cześć T. Szewczenki i zdobycia Kijowa, urządzony przez oficerów wojsk Ukrainy Naddnieprzańskiej, którzy zaprosili nań oficerów W. P. Programy w ukraińskim i polskim języku, ozdobione złączonymi sztandarami biało-czerwonym i żółto-niebieskim. Na porządku dziennym była przemowa jednego z pułkowników ukr. o zdobyciu Kijowa, następnie odczyt o Szewczence i bogate produkcye muzykalno-wokalne.

— **Katedry teologii protestanckiej.** Ministerstwo wyznań i oświecenia publicznego w porozumieniu z Ministerstwem skarbu zgodziło się na utworzenie czterech katedr teologii protestanckiej na Uniwersytecie warszawskim.

— **W Łęczycy** odbyła się uroczystość wręczenia sztandarów pułkom ziemi łęczyckiej, a to 27 p. p. i 2 p. strzelców konnych. Uroczystość rozpoczęła się polową Mszą, odprawioną przez biskupa polowego ks. Galla w obecności licznego kleru. Po chrzcie sztandaru, wręczył je Minister wojny Leśniewski dowódcom 27 p. p. i 2 p. strzelców konnych. Wkońcu odbyła się defilada oddziałów wojskowych, straży ogniowych z Łęczycy i okolic, szkoły miejscowej, straży bezpieczeństwa oraz banderyi konnej, złożonej z okolicznych włościan.

— **Ćwiczenia granatami ręcznymi.** Na dziś rano zarządzono ćwiczenie w rzucaniu granatów ręcznych, które odbywa się w lasku cesarskim. Wskutek tego słychać w mieście głuche detonacye. Ćwiczenia trwać będą do godziny 1 popołudniu.

— **Miasto Puck** na Pomorzu polskiem zostało przeznaczone na centralną siedzibę władz administracyjnych morskich i nadbrzeżnych. Z braku odpowiedniego gmachu, postanowiono wybudować własny gmach.

— **Delegacya emerytalna.** W marcu roku bieżącego zawiązała się w Warszawie Delegacya emerytalna zrzeszeń pracowniczych, której zadaniem jest popieranie sprawy zabezpieczenia emerytalnego pracowników prywatnych.

Dla osiągnięcia tego celu, Delegacya propagować będzie wśród zrzeszonych pracowników ideę zabezpieczenia emerytalnego, opracowywać i składać odpowiednie memoryały do Rządu i Sejmu, oraz współdziałać i dążyć do wprowadzenia w całej Rzeczypospolitej ustawy ubezpieczenia emerytalnego przedewszystkiem wśród najbardziej przygotowanej sfery urzędników prywatnych. W skład Delegacyi wchodzą tymczasem przedstawiciele 4 zrzeszeń: Towarzystwa urzędników gospodarczych, Związku zawodowego techników gorzelniczych, Związku ogrodników, oraz Stowarzyszenia emerytalnego pracowników prywatnych.

Na przewodniczącego Delegacyi wybrany został inżynier Józef Kączkowski, na zastępcę przewodniczącego Józef Gorczycki, na sekretarza Tadeusz Sznuk. Biuro Delegacyi mieści się przy ul. Traugutta l. 3, w lokalu Stowarzyszenia emerytalnego.

— **Zbytnia sympatya dla króla.** Z powodu rocznicy wystąpienia Włoch na widownię wojny przyszło do starcia pomiędzy studentami partyi narodowej, którzy, aby wyrazić sympatyę dla króla, chcieli udać się przed Kwirynał, a strażą królewską. Sześć osób — z tego 5 ze straży królewskiej — zostało zabitych, a wiele ranionych. Zabici na warcie żołnierze ponieśli śmierć wskutek błędu swoich własnych kolegów.

— **Odbudowa.** Kuratoryum fundacyi Carneggi'ego, pragnąc przyspeszyć powrót do stosunków pokojowych, postanowiło przyznać 500.000 dolarów na odbudowę zniszczonych wojną okolic Francyi, Belgii i Serbii. Na propozycye komitetu francuskiego przyznano 100 000 dolarów na odbudowę biblioteki w Louvain.

— **Walka z durem.** Liga narodów uchwaliła przeznaczyć 3 miliony funtów szterl. na walkę z durem na wschodzie — z szczególnem uwzględnieniem Polski.

— **Moneta unii łacińskiej.** Na konferencyi unii monetarnej łacińskiej postanowiono bić sztuki 1, 2 i pół frankowe z aljażu bronzu i aluminium. Moneta taka będzie bardzo podobna z wyglądu do złotej, od której różni się znacznie mniejszym ciężarem. W najbliższym czasie wybita zostanie ilość dostateczna do obiegu we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Grecyi.

— **Najdroższa marka.** W środę sprzedano w hotelu „De Ventes" w Paryżu jedną z najrzadszych marek pocztowych (Two pences), koloru indygo (poste office) wyspy Mauryciusa z r. 1847. Cena wywołania wynosiła 50.000 fr. Uzyskano sumę 99 500 fr., razem zaś z kosztami marka ta kosztowała 116.912 fr. 50 ct. Jestto najwyższa suma, jaką kiedykolwiek zapłacono za markę pocztową.

— **Moda egipska.** Modnisie paryskie pojechały za Clémenceau do Egiptu po nowe stroje. Tego lata mury Paryża zobaczą, prześlizgujące się pod niemi małe osóbki w lekkich, powiewnych szatach kapłanek tajemniczej Izydy. Pojawiają się skarabeusze w broszkach i wężowniki na białych czołach. Materye w desenie geometryczne będą schlebiać naszemu gustowi scientyficznemu.

— **Ze Związku sędziów Małopolski, Sekcya lwowska.** W ogłoszonem wczoraj sprawozdaniu z posiedzeń Wydziału przestawił składacz poszczególne części sprawozdania w ten sposób, iż stało się ono w kilku ustępach niezrozumiałe. Wskutek tego będzie w prawidłowym tekście powtórzone jutro.

— **Trafiki.** Osoby posiadające upoważnienie do prowadzenia trafik we Lwowie i w okolicy Lwowa, które pobierały materyały tytoniowe w składnicach we Lwowie Nr. I., II, a dawniej i III, winne się zgłosić w swoim interesie począwszy od dnia 2 czerwca 1920 do tej składowni tytoniu, do której są obecnie przydzielone z poborem materyałów tytoniowych.

Róża Bernd, znany dramat Hauptmana, który publiczność zna także i z lwowskiej sceny, ukazuje się teraz w przeróbce kinematograficznej na ekranie „Apolla". Można więc wejść na pole porównań, pomiędzy sceną a ekranem. Postać Róży Bernd odtworza, znakomita artystka Henny Porten, z taką nadzwyczajną prawdą, iż ta tragiczna postać uwiedzionej dziewczyny, morderczyni własnego dziecka, wywołuje wielkie wrażenie. Sztuka jest nadzwyczaj ciekawa i ściągnie z pewnością masę publiczności.

— Ojcze czyś nabył już Pożyczkę Odrodzenia Polski?

— Dlaczego pytasz o to, dziecię moje?

— Bo chciałbym, gdy już dorosłym będę człowiekiem, czcić pamięć twoją nietylko, jako rodzica mojego, lecz i jako Polaka, który swój obowiązek względem OJCZYZNY ukochanej spełnił.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru miejskiego.

We czwartek 27 maja o godz. 7 wiecz. po raz pierwszy „Ponad śnieg", dramat w 3 aktach Stefana Żeromskiego.

Repertuar Teatru Wodewilowego.

Ul. Ossolińskich l. 10. Dyrektor L. Daniluk.

We czwartek, 27 maja „Czarodziejskie skrzypce", operetka Offenbacha; „Rozmaitości", revue w 1 odsłonie.

W piątek, 28 maja „Cnotliwy generał", operetka Wieblera; „Rozmaitości", revue w 1 odsłonie.

W sobotę, 29 maja „Próba miłości", operetka W. Rapackiego; „Rozmaitości", revue w 1 odsłonie.

W niedzielę, 30 maja „Piękny sen", operetka L. Falla, „Wesoła Muza", skecz w 1 odsłonie, „Piękna Lizetka", operetka komiczna A. Stryjskiego.

(Bilety wcześniej do nabycia w Biurze dzienników St. Sokołowskiego, ul. Jagiellońska l. 7).

Tadeusz Nittman: „Pieśni moje". Poezye z lat wojny. Lwów. H. Altenberg, G. Seyfarth, E. Wende i S-ka.

„Wielka wojna" przysporzyła naszej literaturze mnóstwo utworów poetyckich i prozą, po największej części mających tylko wartość przemijającą, ale będących również dokumentem chwili, obrazem nastrojów i przeżyć. Przeważna ilość autorów, to żołnierze, opisujący gdzieś w polu swe rymowane uczucia, nieraz jednak tak piękne, że pewna część tych utworów ostanie się w literaturze polskiej.

Żołnierz poeta jest dziś typem dość często spotykanym, a kilku z nich wybiło się istotnym swym talentem i utrwaliło swe nazwisko w literataturze.

Do rzędu takich uzdolnionych pieśniarzy wojennych należy również oficer kawaleryi, zasłużony w obronie Lwowa por. Tadeusz Nittman, którego zbiorek poezyi p. t. „Pieśni moje" ukazał się właśnie na półkach księgarskich. Cechuje te pieśni przedewszystkiem prostota, bardzo wielka szczerość i bezpośredniość uczuć, które autor wypowiada w formie wyrobionej i ładnej. Do najlepszych utworów należą te, które Nittman pisał dorywczo w przerwie między jedną walką a drugą, wśród śniegów Alp włoskich lub na postojach w uroczym Tyrolu. Śni wtedy, tęskni do kraju i wypowiada całą swą duszę młodą, która rwie się do czynu i jedno ma tylko pragnienie:

I nie chcę gloryi, nie chcę nie!
Jeno gdy dzwon wybije,
Niech mi dwa wielkie słowa te
W grób szepną: Polska żyje!

Powrócił wreszcie Nittman do kraju, brał udział w walkach o oswobodzenie kraju i wtedy powstał znowu cały szereg utworów owianych zapałem i wiarą w przyszłość, które zawarte są w niniejszej książeczce.

Autor posiada talent, a pewne niedociągnięcia, braki i usterki znikną na pewne w przyszłości przy usilnej pracy nad sobą i ciągłem pogłębianiu się. *(as).*

„Kuryer Wiedeński", oficyalny organ sekcyi polskiej Izby słowiańskiej dla handlu i przemysłu w Wiedniu, rozpoczął ukazywać się jako tygodnik w połowie b. miesiąca. Zajmować się on będzie również wszelkiemi zagadnieniami polskiej polityki, sztuki i nauki tak w kraju, jak zagranicą.

„Nowa Polska" nr. 21 zawiera: Brońmy kresów zachodnich! — Władysław Orobkiewicz: Wodzowi i żołnierzowi w hołdzie! K. Wójcicki: Nasza ostatnia ofenzywa. — Sejm w sprawie Śląska Cieszyńskiego. — Śląsk Cieszyński wchodzi na drogę samoobrony. — Wł. Orobkiewicz: Ukraina, Ukraińcy a Polska. — Wadwicz: Głos z polskiej Litwy. — Stefania Tatarowna: Z wrażeń Zjazdu literatów. — Jadwiga Petrażycka-Tomicka: Z Krakowa. — Odezwa instytutu mesyanistycznego. — Kurator niszczyciel. — Sprawy plebiscytowe. — Echa. — Zapiski. — W odcinku: Aurelia Wyleżyńska: Wśród książek. — Malibran: Z tygodnia na tydzień.

Z Polskiego Komitetu „Dzieci na wieś".

W sobotę, 22 b. m. obradował ściślejszy Komitet „Dzieci na wieś" w lokalu Ligi Pomocy przemysłu. Przewodniczący dyr. Bolesław Lewicki podniósł, że na wspólnych konferencyach poszczególnych referatów Komitetu wyłoniła się konieczność wysłania delegacyi do Warszawy w sprawie rządowej subwencyi na rzecz kolonii dla dziatwy. Wyjechali zatem: prezes Lewicki, oraz pp.: Fryling, Szczurkiewicz i Antoniuk.

Delegaci domagali się, ażeby z przyznanej na akcyę kolonialną była ściśle oznaczona kwota przypadająca Komitetowi „Dzieci na wieś", i odbyli szeregu konferencyj z Marszałkiem Sejmu, posłami w Ministerstwach: zdrowia, opieki społecznej i skarbu, oraz z referentem sprawy ks. Blizińskim.

Wydane przez Komitet sprawozdanie z akcyi „Dzieci na wieś" ułatwiło przedstawienie rzeczy i spotkało się w Warszawie z uznaniem. Życzenie, wyrażone przez delegatów zostało uwzględnione z warunkiem, że Komitet lwowski obejmie swą akcyą także dziatwę z Przemyśla, Tarnopola, Stanisławowa i Drohobycza.

W sprawie uzyskania ulg kolejowych wyjedzie do Warszawy p. Antoniuk, dla omówienia zaś szeregu szczegółów z Ministerstwem zdrowia dr. Serbeński.

Prez. Lewicki zaznaczył, że przed uchwaleniem przez Sejm wysokości sumy kredytów, jakakolwiek decyzya w sprawie rozpoczęcia akcyi była niemożliwa, następnie stwierdził najzupełniejszą harmonię w komitecie, czego wyrazem jest, że uchwały zapadają nie większością głosów, lecz jednogłośnie. W sprawie wysyłki dzieci nad polskie morze, podniósł mowca, że dzięki energicznym staraniom przewodniczącej sekcyi dyr. Kruszyńskiej, myśl zakupna na ten cel realności nad Bałtykiem została zrealizowana.

W tym celu wyjechał do Pucka delegat Komitetu rad. Bruchnalski z reprezentem rodziców p. Podolskim — wobec niemożności nabycia domu zakupiono 2½ hektarów gruntu na wybrzeżu w Pucku, gdzie w przyszłości stanie dom na kolonię dla dziatwy.

Dyr. Szczurkiewicz omawiał sprawę spisu dziatwy potrzebującej wyjazdu i orzeczeń lekarskich co do wysyłki na kolonie lecznicze.

W dyskusyi nad tą sprawą przemawiali pp.: Włodzimirski, dr. Nittman, dr. Serbeński, dyr. Mucha, Władyka, dr. Dehnelowa i dyr. Szałkowska, dr. Serbeński poruszył sprawę urządzenia 3 tygodniowego kursu dla kierowników kolonij oraz badań lekarskich. W końcu przemawiały dyr. Węclewska i dyr. Dębicka.

Ku uczczeniu pamięci ś. p. Stanisława Orskiego w dniu jego imienin otrzymaliśmy na wysyłkę dwóch kolegów ś. p. Stasia sto marek polskich — przeto razem z poprzednio złożonemi m. p. 1407, mamy na ten cel m. p. 1507. Polski Komitet „Dzieci na wieś".

Z MUZYKI.

Niezbyt urozmaicony repertuar teatralny ubiegłego tygodnia obejmował — między innemi — Bizeta „Carmen", operę wznowioną z współudziałem p. Green w roli tytułowej i p. Manna w partyi Don Josego.

Słynne dzieło francuskiego mistrza (wykończone w Paryżu w r. 1875) pojawiało się zazwyczaj na scenie lwowskiej tylko z okazyi gościnnych występów artystów renomowanych jako przedstawicieli postaci najważniejszych. Tym razem odstąpiono od tej zasady, dając siłom domorosłym sposobność do popisu, co byłoby najzupełniej w porządku, gdyby tym rzetelnym usiłowaniom odpowiadała całość wykonania jako tako artystyczna.

Tak niestety nie było. P. dr. Bodziński, który umie wydobyć z orkiestry bardzo subtelne odcienia dynamiczne, gdy chodzi o wystawianie nowości operowych, zajmował się efektami „Carmeny" tylko pobieżnie, a jeżeli dodam, że wadliwa inscenizacya pierwszego aktu obfitowała w momenty wprost humorystyczne, to już o wyższym poziomie przedstawienia nie może być mowy. Do obniżenia tego poziomu przyczyniła się przede wszystkiem — mimo dużych zasobów głosu p. Manna — postać Don Josego, pod względem scenicznym, wprost operetkowa. Wszak trudno brać poważnie bohatera dramatu który walczy z dykcyą (a nawet z wymową), którego ruchy przypominają ciągle jeszcze zaambarasowanego debiutanta, któremu ustawicznie zawadza mundur i uzbrojenie. *Partie honteuse* tej niemożliwej gry scenicznej stanowił akt ostatni duet Don Josego i Carmeny. Dość powiedzieć, że moment, w którym zdradzony kochanek przebija sztyletem serce niewiernej Carmeny, obudził ogólną wesołość...

Przystępując do wymienienia bardzo nielicznych „plusów" onegdajszego przedstawienia, rozpocznę od udatnej pod wieloma względami kreacyi Carmeny. Piękny i zawsze nieomylnie intonujący głos p. Green wywiązał się z wokalnego zadania nadzwyczaj starannie, a znaczne postępy wykazała — po przebytych u artystki dramatu p. Trapszo studyach — gra sceniczna, wychodząca obecnie ze stadyum dawniejszej martwoty a ożywiająca się, gdy chodzi o zadanie mimicznego wyrazu zastosowanego do sytuacyi. Sądzę po wielu dodatnich momentach praca ta wydała plon obfity, li tylko scena tańca (duet II aktu w oberży u Lillas Pastia) wymaga więcej zalotności i wdzięku i pozostawia jeszcze cokolwiek do życzenia. Momenty wokalne, które decydują o powodzeniu partyi Carmeny, wypadły bez zarzutu i nie przeszły bez dodatniego wrażenia na słuchaczach. Zaliczam do nich w pierwszym rzędzie aryę z kartami odśpiewaną pięknie i z przejęciem.

Inne partye pozostały w niezmienionej obsadzie. Jeżeli chodzi o walor interpretacyj, to właściwie od nich wypadało rozpocząć te słowa krótkiej oceny. Była między niemi kreacya Micaeli (p. Maryżowiczówna), która stanowczo stanęła na pierwszym planie — na najpierwszym — dystansując wszystkie inne.

Słuchając śpiewu tej artystki, doznaje się miłego uczucia na podstawie tego przekonania, że w tym wypadku wszystko udać się musi. Micaela była nie tylko postacią na wskróś sympatyczną, lecz jedyną niezawodnie, której nic absolutnie zarzucić by nie można.

Nakoniec wnoszę ponowną w imieniu licznych reprezentantów publiczności prośbę, by nareszcie — jesteśmy już w ostatnich dniach maja i mamy jasny dzień do godz. 8 30 — przesunięto początek przedstawień na porę nieco późniejszą.

*

Dwa głosy niezwykle wyjątkowe, piękne i wiele obiecujące zwróciły na siebie ogólną uwagę słuchaczów na popisie zbiorowym Związku muzyczno-pedagogicznego (w niedzielę 23 b. m.): sopran p. Lewickiej i bas p. M. Martini'ego, uczniów prof. Czesława Zaremby. Wielki sukces p. Lewickiej, jako wykonawczyni aryi z „Halki“, zupełnie był uzasadnionym. Jej wspaniały, szlachetnie zabarwiony a tak umiejętnie wyszkolony materyał głosowy, znalazł w tej aryi szerokie pole do popisu. Nieznaczne tu i owdzie odchylenie od intonacyi, kładę na rachunek „tremy“, w całości jednak ogromne powodzenie tego śpiewu przerastało istotnie miarę wszelkich popisów szkolnych, choćby najudatniejszych.

Mutatis mutandis można by to samo powiedzieć o występie basisty p. Martini'ego. Głos jego pełny w dźwięku, obszerny w skali, i doskonale ustawiony, działa od pierwszej chwili sympatycznie na audytoryum.

Przypuszczam, że widoczna na razie różnica między wyższymi tonami zbyt jasnymi a barwą reszty głosu da się wkrótce usunąć, a pozatem nic istotnie zarzucić by nie można znakomitemu niemal wykonaniu aryj Verdi'ego. („Don Carlos“ i „Simon Boccanegra“).

P. Martini wywołał onegdaj jak najkorzystniejsze wrażenie i odniesie niezawodnie wiele sukcesów na scenie lwowskiej, dla której — jako śpiewak operowy — byłby z pewnością bardzo cennym nabytkiem.

Fr. Neuhauser.

Towarzystwo drzewne.

Zebrani dnia 15 maja b. r. w sali obrad lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, reprezentanci stowarzyszeń rolniczych, lasowych, handlowych i przemysłowych, a mianowicie: Lwowskiego Zjednoczenia Ziemian, Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, Małopolskiego Towarzystwa Leśnego, Lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, tudzież Giełdy Towarowej, Krakowskiego Zjednoczenia Ziemian, Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, krakowskiej tudzież brodzkiej Izby handlowej, przedstawiciele instytucyj, grup i firm, jak niemniej liczni właściciele lasów i zakładów przemysłowo-drzewnych, widząc w zrzeszeniu wszystkich zainteresowanych w przemyśle drzewnym warunek i rękojmię pomyślnego rozwoju przemysłu tego, rozwoju leżącego w interesie tak poszczególnych jednostek, jak i ogółu, jednomyślnie postanowili założyć zrzeszenie takie pod nazwą „Towarzystwo Drzewne“ i uchwalając statut jego, powołali je do życia.

Celem „Towarzystwa Drzewnego“ jest ochrona i rozwój przemysłu drzewnego w najszerszem tego słowa znaczeniu, tj. eksploatacyi drzewostanów i przeróbki drewna, idący po wspólnej linii interesów tak jednostek, jak i całości przemysłu tego, ku pomnożeniu bogactwa społecznego, podniesieniu siły ekonomicznej Państwa Polskiego, na dobę obecną przez skrzepienie jego waluty drogą rozwoju wytwórczości i eksportu drzewnego, przez współudział w przeprowadzeniu dzieła odbudowy. Dla własnych zysków swoich Towarzystwo pracować nie będzie.

Gwarancyę tego kierunku działalności Towarzystwa, są głosy wirylne w wydziale jego statutowo zapewnione delegatom powyż nazwanych wszystkich instytucyj i stowarzyszeń rolniczych, lasowych, handlowych i przemysłowych.

Na podstawie dokonanych wyborów i delegacyi wirylistów, weszli w skład wydziału: jako prezes Włodzimierz hr. Dzieduszycki, jako wiceprezesi inż. Cyryl Kochanowski, August hr. Krasicki i inż Leon Szlapak jako członkowie: Wilhelm Ader, Juliusz Aleksander hr. Bielski, dr. Bruno Falter, Adolf Kiesler, Arnold Kolischer, Karol Krusenstern, Konrad Łuszczewski, dr. Marceli Paneth, Wilhelm Schmidt, Romuald Sozański, Adam hr. Stadnicki, Jan Szczygielski, Leon hr Szeptycki, Zdzisław hr. Tarnowski, Szymon Ulam, Jan Wasung.

Wybrano do komisyi szkontrującej pp.: dr. Pawła Osalę, inż. Romana Słuszkiewicza i Adolfa Boraka; jako członków sądu polubownego pp.: Aleksandra Dąbskiego, Stanisława Rybickiego, Kazimierza Gąsiorowskiego, dr. Jonasza Reinholda i dr. Adlersberga.

By cel swój osiągnąć, musi „Towarzystwo Drzewne“ mieć prawo zabierania głosu we wszelkich sprawach, dotyczących przemysłu drzewnego, a głos ten winien też ważyć na szali rozstrzygnięć ustawodawstwa i Rządu Państwa Polskiego. Prawo to daje Towarzystwu — przez wybitny udział w jego zarządzie delegatów instytucyi ogólnej użyteczności — statutowo zabezpieczony kierunek pracy zmierzający ku dobru ogólnemu, a wzmocni je jak najliczniejsze przystąpienie do Towarzystwa właścicieli lasów, zakładów przemysłowo drzewnych, tudzież firm i osób, trudniących się eksploatacyą drzewostanów.

Informacyj o warunkach przyjęcia do Towarzystwa udziela i zgłoszenia przystąpienia przyjmuje p. Jan Szczygielski, naczelny inspektor leśnictwa, przy Komitecie Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, ul. Kopernika l. 20.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Produkcya węgla kamiennego w miesiącach lutym i marcu b. r. przedstawia się jak następuje:

a) W zagłębiu dąbrowskiem wydobyto: w lutym 425.081 ton, w marcu 334 482 ton.

Ilość zajętych robotników: w lutym 30.115, w marcu 29 947.

b) W zagłębiu krakowskiem wydobyto: w lutym 114.832 ton, w marcu 112.290 ton.

Ilość zajętych robotników: w lutym 9593, w marcu 9747.

c) W kopalni Silesia wydobyto: w lutym 12.795 ton, w marcu 13,089 ton.

Ilość zajętych robotników: w lutym 1290, w marcu 1282.

Węgla brunatnego wydobyto:

a) w b. Królestwie Kongresowem: w lutym 20.564 ton, w marcu 16 624 ton.

Ilość zajętych robotników: w lutym 1444, w marcu 1523.

b) W okręgu stanisławowskim: w lutym 836 ton, w marcu 1026 ton.

Ilość zajętych robotników: w lutym 206, w marcu 200.

Do tej ilości doliczyć należy 10 933 ton, które pozostały z czasów dawniejszych i które w podawanych zapasach węglowych nie figurują.

W sprawie szlaki żelaznej. Od pewnego czasu wpływają do miarodajnych władz prośby o pozwolenie na wykopanie szlaki żelaznej w celu dostarczania jej zakładom wielkopiecowym. Są to szlaki pochodzenia hutniczego, stanowiące odpadki dawnych zakładów rycerskich, które ze surowca wyrabiały żelazo kowalniane i stal. Datują się one z końca 18 i pierwszej połowy 19 wieku.

W wielu miejscowościach są one przykryte grubą warstwą ziemi, którą trzeba usunąć aby dostać się do szlaki. W ten sposób trzeba zwykle przeprowadzać zupełnie racyonalne wydobywanie rudy.

W swoim czasie kraj nasz obfitował w zakłady rycerskie szczególnie liczne one były w ziemie kieleckiej, częstochowskiej i radomskiej t. j. tam gdzie były pokłady rudy żelaznej i obecnie ilość tych szlak może być dosyć znaczna. Mogą też one stanowić materyał dla hut jako domieszka do do rudy. Wobec tego wydobywanie ich leży bezwarunkowo w interesie naszego przemysłu hutniczego. Przed wojną szlaka była u nas wydobywana w niektórych miejscowościach i wywożona do Niemiec.

Telegramy P. A. T.

Zgromadzenie górników i hutników.

Kraków. Zgromadzenie górników i hutników polskich odbyło się w Krakowie w dniach 23 i 24 b. m. Po przyjęciu przez delegatów odnośnych sprawozdań, zgromadzenie powzięło szereg uchwał. Między innemi uchwalono domagać się rozpoczęcia jeszcze w roku bieżącym budowy gmachu Akademii górniczej w Krakowie, oraz interweniować w prezydyum miasta celem uzyskania potrzebnej ilości sal na potrzeby Akademii.

Zgromadzeni postanowili wziąć czynny udział w akcyi plebiscytowej na Śląsku za pośrednictwem utworzonego specyalnie w tym celu komitetu.

Po wyczerpującej dyskusyi zgromadzenie oświadczyło się za koniecznością pozostawienia wszystkich spraw odnoszących się do stosunków pracy w górnictwie wyłącznej kompetencyi władz górniczych i wyraziło opinię, że należy z całą stanowczością dążyć do kreowania Ministerstwa górnictwa. Przedmiotem obrad były także stosunki służbowe na kopalniach i po fachowem przedstawieniu sprawy przez znane w górnictwie osobistości, zgromadzenie wyraziło opinię, że ustawodawstwo powinno zająć się w jak najbliższym czasie sprawą unormowania stosunków pracy, oraz płac robotników górniczych, a władze dążyć do ukrócenia samowoli reprezentacyj samorzańczych.

Strajk urzędników bankowych.

Kraków. Urzędnicy bankowi w Krakowie uchwalili na dzień 26 b. m. t. zn. na wczoraj jednodniowy strajk demonstracyjny jako protest przeciwko nieuwzględnieniu przez większość instytucyj finansowych żądań urzędników zmierzających głównie do uzyskania wypłat poborów miesięcznych co dni 20. W myśl tej uchwały były wczoraj zamknięte w Krakowie wszystkie banki, Kasy oszczędności, Towarzystwa zaliczkowe, Towarzystwa ubezpieczeniowe i t. p.

Przed plebiscytem.

Kraków. Wskutek zarządzenia Ministerstwa spraw wewnętrznych dyrekcya policyi w Krakowie wezwała wczoraj plakatami wszystkie osoby pochodzące z okręgów plebiscytowych do zgłoszenia się w dniach 27, 28 i 29 b. m. w poszczególnych biurach dyrekcyi policyi celem zarejestrowania.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie bierze odpowiedzialności:

Baronowa Orczy. 61)

NIEUCHWYTNY BIEDRZENIEC.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy).

— Może zechce pan usiąść?... Musimy omawiać te sprawy, jak dwaj ludzie dobrze wychowani... Co do mnie, zawsze czuję się najszczęśliwszym za stołem zasłanym papierami... Nie jestem atletą, Sir Percy... i służę memu krajowi piórem raczej, niż pięścią.

Z temi słowami nawrócił do stołu i jeszcze raz usiadł na krześle, na którem przedtem śnił marzenia, tak bliskie rzeczywistości w tej chwili. Wskazał gestem pełnym gracyi drugie wolne krzesło, które Blakeney zajął w milczeniu.

— Ach! — westchnął Chauvelin z satysfakcyą — widzę, że wkrótce zrozumiemy się... Zawsze żałowałem, że pan, Sir Percy, i ja nie możemy swobodnie przedyskutować pewnych tematów. A co do owego niefortunnego zdarzenia z aresztowaniem Lady Blakeney, pragnąłbym, abyś mi pan uwierzył, że nie uczestniczyłem w zarządzeniach wydanych w celu jej więzienia w Paryżu. Koledzy moi to sprawili... a ja daremnie próbowałem protestować... Lecz te sposoby postępowania wydały tak świetne rezultaty w sprawie byłej królowej tak zupełnie złamały jej ducha i jej pychę, że moi koledzy postanowili zastosować je, aby doprowadzić Czerwonego Biedrzeńca—za pośrednictwem jego żony — do pokorniejszego stanu ducha.

Zatrzymał się na chwilę, zachwycony swą przemową, rad, że głos mu nie zadrżał, a twarz pozostała bez wyrazu i ciekaw, jakie ten przydługi wstęp wrażenie wywarł na Sir Percy'm, który przez cały ten czas zachowywał się dziwnie spokojnie. Chauvelin właśnie przygotowywał następny efekt, i szukał słów najudatniejszych dla wyrażenia swych myśli, gdy nagle wytrącił go z równowagi dźwięk zarówno niespodziewany, jak dekoncertujący.

Było to głośne a przeciągłe chrapanie. Odsunął na bok świecę, która mu zasłaniała widok a rzuciwszy szybkie spojrzenie na przeciwnika, z którego życiem igrał, jak kot z myszą, ujrzał, że owa mysz spała spokojnie i niewątpliwie.

Niecierpliwe przekleństwo wyrwało się z ust Chauvelin'a uderzył ciężko pięścią w stół, aż lichtarze metalowe zadźwiękły a Sir Percy otworzył jedno zaspane oko.

— Przepraszam pana najmocniej — rzekł tłumiąc ziewnięcie. — Jestem kaducznie zmęczony, a pańska przemowa była niezwykle długa... To zupełny brak form, wiem o tem, spać podczas kazania... lecz przez cały dzień nie zdrzemnąłem się nawet... Proszę wybaczyć...

— Czy zechcesz pan słuchać, Sir Percy? — zapytał Chauvelin stanowczo — czy też mam wezwać straż i zrezygnować z wszelkich układów?

— Co się panu żywnie podoba — odparł Blakeney niewruszony.

I wyciągnąwszy swe długie członki wsadził ręce w kieszenie spodni i widocznie przygotowywał się do spokojnego snu. Chauvelin przyglądał mu się przez chwilę, nie wiedząc, co dalej począć. Irytowała go ta afektacya ze strony Blakeney'a, a chociaż płonął z niecierpliwości, by wyłuszczyć mu warunki proponowanej zamiany, byłby przecież wolał być pytanym, przedłożyć swe „albo—albo“ z należną surowością i powagą, raczej, niż samemu dawać inicyatywę tej dyskusyi, w której jemu powinna była przypaść rola obojętnego i spokojnego a przeciwnik miałby być zdenerwowany i wyczekujący.

Zachowanie się Sir Percy'ego nadało temu rozstrzygającemu momentowi jakiś odcień komizmu, a duma ex-dyplomaty doznała strasznego zatrucia, iż z tym wymykającym się nieprzyjacielem nigdy, pomimo wszelkich możliwych przygotowań, nie można było przewidzieć, co się stanie.

Po chwili namysłu zdecydował się jednak. Wstał, przeszedł pokój, nie tracąc z oczu Sir Percy'ego który spał dalej spokojnie, bez ruchu, Chauvelin doszedłszy do drzwi, otworzył je bez szmeru i szepnął do sierżanta straży przybocznej:

— Przyprowadź natychmiast kobietę z pod Nru 6.

ROZDZIAŁ XXVI.

Warunki zamiany.

W jakie trzy minuty później uszu Chauvelin'a doszedł delikatny szelest sukni kobiecych, sunących po kamiennej posadzce. Podczas tych trzech minut, które wydawały mu się wiecznością, siedział w milczeniu patrząc na — udany czy prawdziwy — sen swego przeciwnika.

Skoro tylko usłyszał wyraz: „Halt!“ przed drzwiami, zerwał się.

W chwilę potem Marguerita weszła do pokoju.

Zaledwie przestąpiła próg, Sir Percy powstał spokojnie i bez pośpiechu, lecz widocznie zupełnie rozbudzony i zwracając się ku niej, złożył jej niski ukłon.

Ona, biedactwo, spostrzegła go natychmiast. Jego obecność tutaj, rozkaz Chauvelin'a by ją sprowadził, żołnierze w zbitej grupie pod drzwiami — wszystko to były nieomylne dowody, że straszny kataklizm wkońcu nastąpił.

Czerwony Biedrzeniec, Percy Blakeney, jej mąż był w rękach terrorystów francuskich, a chociaż stał przed nią, tuż przy otwartem oknie, a wróg jego był pozornie bezbronny, to jednak nie mógł — dzięki środkom przedsięwziętym przez Chauvelina— ruszyć nawet palcem, by ocalić ją i siebie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Licytacye.

A. IV. 139/17/54. W sprawie spadkopo ś. p. Marcinie Smereku, rolniku ze Strzałkowic, odbędzie się dnia 26 czerwca 1920 o godz. 9 przed południem w biurze Nr. 68 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych licytacya realności objętych lwh. 219 i lwh. 46 ks. gr. gm. Strzałkowice i z kompleksami gruntowymi, a to: A. Realność obj. lwh. 219 ks. gr. Strzałkowice: I. pgr. 353, 354, 1059 oszacowana na 1.000 koron, II. pgr. 1056 oszacowana na 3886 kor., III. pgr. 1057 oszacowana na 1935 koron 25 hal., IV. pgr. 1058/1 1058/2 oszacowana na 1178 kor. 75 h.; B. Realność obj. lwh. 46 ks. gr. Strzałkowice: V. parc. bud. 10, pgr. 2149, 523, 521/2, 595, 596/2 oszacowana na 4000 koron, II. pgr. 594/1, 594/2, 597/2, 597/3, 598/2, 599/2 i 600/2 oszacowano na 4741 koron 25 hal., VII. pgr. 592, 593, 601/2, 602/2 oszacowano na 770 koron. Poniżej ceny szacunkowej sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sambor, dnia 8 maja 1920. (4820 2—3)

Rozmaite obwieszczenia.

Cb. 86/20. Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Mikołajowi Jadłosiowi z Czernilawy wniósł do sądu tutejszego Wasyl Jadłoś, po Iwanie, z Czernilawy, pozew o uznanie własności 1/5 i 1/8 z 1/5 części realności lwh. 845 ks. gr. gm. Czernilawa oraz zeznanie dokumentu. Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 26 maja 1920 r. na godzinę 9 przed południem w poniżej wymienionym sądzie biuro Nr. 7. Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu Mikołaja Jadłosia ustanawia się kuratorem ad actum dr. Filipa Guttmana, adwokata w Jaworowie.

Tenże kurator zastępować będzie niewiadomego z miejsca pobytu Mikołaja Jadłosia w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Jaworów, 21 kwietnia 1920. (4782 3—3)

L. 6952/20 (4758 3—3)

Zawezwanie.

Dnia 18 października 1918 zakwestyonowano na podwórzu przed domem Izraela Malza, w Twierdzy lk. 23, beczkę z wódką w ilości 790 l.

Niniejszem wzywa się każdego, ktoby rościł sobie prawo do tej wódki, ażeby w terminie 90 dni licząc od ogłoszenia niniejszego zawezwania zgłosił się w tut. Dyrekcyi okręgu skarbowego, gdyż w przeciwnym razie postąpi się z wódką wedle prawa.

Dyrekcya okręgu skarkowego.

Rzeszów, dnia 10 maja 1920.

Prez. 11.117/20 (4824 2—3)

Notaryusz Robert Hen przeniesiony z Wadowic do Tarnowa obejmuje urzędowanie w Tarnowie w dniu 25 maja 1920 r.

Sąd apelacyjny.

Kraków, dnia 19 maja 1920. (4824 1—3)

C. III. 89/20. Przeciw Iwanowi Miśków z Glinnego, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Lisku przez Józefa Miśków, syna Michała, pozew o zniesienie współwłasności realności objętej lwh. 55 ks. gr. gm Glinne Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 4 czerwca 1920 r. godzina 9 rano. Celem strzeżenia praw Iwana Miśków ustanawia się p. dr. Müllera, adwokata w Lisku, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Lisko, dnia 12 maja 1920. (4644)

C. III. 93/20/1. Przeciw Pawłowi Olejnik z Łukowego, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Lisku przez Iwana Dmytryka z Łukowego pozew o zwrot 10 dolarow. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 4 czerwca 1920 o godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw Pawła Olejnika ustanawia się p. dr. Witoszyńskiego, adwokata w Lisku, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Lisko, dnia 12 kwietnia 1920. (4650)

C. III. 92/20. Przeciw nieznanej z miejsca pobytu Maryi Sałapata z Polańczyka wniesiony został do sądu powiatowego w Lisku przez Dmytra Muchę z Polańczyka pozew o zapłatę 809 kor. i 1618 kor. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 4 czerwca 1920 godzina 9 rano. Celem strzeżenia praw Maryi Sałapata ustanawia się p. dr. Müllera, adwokata w Lisku, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanej w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo tak długo dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Lisko, dnia 15 kwietnia 1920. (4651)

Ogłoszenie.

Dr. Marek Hoffner wpisany został na naszą listę adwokatow z siedzibą w Stryju.

Z wydziału Izby adwokatów.

Sambor, dnia 21 maja 1920. (4823)

L. 1912/20 (4849)

Dr. Jakób Weinberg, adwokat w Rzeszowie zgłosił zamiar przesiedlenia 23 kwietnia 1920 z Rzeszowa do Krzeszowic, a jego substytutem ustanowiony dr. S. Wassermann, adwokat w Rzeszowie.

Z wydziału Izby adwokatów,

Kraków, 8 kwietnia 1920.

Upadłości.

S. 1/20/1. Otwarcie konkursu do majątku Towarzystwa Kredytowego rękodzielników i przemysłowców, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką w Krakowie. Komisarz konkursowy: sędzia okręgowy Spitzer sądu okręgowego w Krakowie. Zarządca masy: dr. Stanisław Bowiński, adwokat w Krakowie. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w powyż wymienionym sądzie, biuro Nr. 41 dnia 19 lutego 1920 o godz. 10 przed południem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 31 marca 1920. Audyencya rozpoznawcza w tymże sądzie dnia 15 kwietnia 1920 o godz. 10 przed południem.

Sąd okręgowy cyw., Oddz. VI.

Kraków, dnia 8 lutego 1920. (4161)

S. 24/13/158. W sprawie upadłości Jana Zygmunta Kazimierza 3-ga im. Demetra wyznacza się audyencyę na dzień 15 czerwca 1920 o godz. 11 minut 30 przed południem w biurze Nr. 18 niżej wymienionego sądu celem wyboru trzech członków wydziału wierzycieli, na którą zaprasza się ponownie ogół PP. wierzycieli.

Sąd okręgowy cyw., Oddział VII.

Lwów, dnia 27 kwietnia 1920. (4853)

S. 8/9 221 (4854)

Uchwała sądu konkursowego.

W sprawie upadłości Wilhelma (Wolfa) Felela wyznacza się audyencyę na dzień 9 czerwca 1920 o godz. 10 przed południem w biurze Nr. 18 niżej wymienionego sądu celem przesłuchania stron interesowanych, jakim wierzytelnościom, dotychczas nieuznanym za płynne należy przyznać prawo głosowania na rozprawie nad wnioskiem krydataryusza na zawarcie ugody przymusowej.

Na audyencyę tę wzywa się wszystkich wierzycieli upadłościowych. Strony zawiadomione o audyencyi w sposób należyty, nie mogą zaczepiać tego, co zostało przewidziane, uchwalone, lub ustalone zgodnie z ustawą na audyencyi z tego powodu, iż nie mogły brać udziału w rozprawie również nie mogą założyć środka prawnego z powodu omieszkania celem usprawiedliwienia niestawiennictwa.

Dla nieznanych spadkobierców bp. Mendla Glücksmanna w Bolszowcach, dla Leiba Kampelmanera w Krasiczynie, Jakóba Klarreicha w Korosłowicach, Herscha Bergsteina w Demianówce, Ignacego Rosnera właściciela domu bankowego we Lwowie, Szymona Feldegena we Lwowie spadkobierców Herscha Magera kupca w Bilczy, Wolicy dla Elkune Wolfa w Glinianach i Ma era Bauma w Podsosnowie ustanawiamy kuratora w osobie dr. Zygmunta Drahta adwokata we Lwowie, na koszt i niebezpieczeństwo wierzycieli. Zarazem uwalniamy tegoż od obowiązków kuratora dla Berla Breitera, który zgłosił się, oraz dla spadkobierców Bernarda Hainbacha, gdyż spadkobiercy tegoż zgłosiła się przez adwokata dr. Flaschnera.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.

Lwów, dnia 14 maja 1920. (4854)

Wyroki prasowe.

Vr. XV. J. 1267/19/39 (3973)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy w Stanisławowie pod przewodnictwem sędziego okręgowego Rubczaka w obecności protokolanta kanc. sąd. Semmy i zastępcy Prokuratora Cauterki jako oskarżyciela publicznego po przeprowadzeniu rozprawy głównej dnia 5 lutego 1920 wydał następujący wyrok: Oskarżony Isak Herschberg winien jest, że w Wojniłowie wykorzystując spowodowane stanem wojennym stosunki, za przedmioty zapotrzebowania, a to: 200 kg. żyta dnia 26 listopada 1919 od Olgi Semycz żądał 2.400 kor., a w dniu 27 listopada 1919 przyjął od niej 2.700 kor., a więc cenę widocznie nadmierną, przyczem zysk który został osiągnięty kwotę 2.000 koron przenosi, czem dopuścił się występku podbijania cen z § 20 ust. 2 b. ces. rozp. z 24 marca 1917 l. 131 Dz. u. p. i za to się go zasądza w myśl ust. 2 wspomnianego rozporządzenia na karę ścisłego aresztu przez dwa miesiące, a w myśl § 389 pk. na ponoszenie kosztów postępowania karnego.

Stanisławów, 5 lutego 1920.

Konkursa.

L. 1436/20 (4850)

Konkurs.

Celem obsadzenia opróżnionych posad podprokuratorów w kl. VIII. rangi przy sądach okręgowych w Krakowie, w Rzeszowie (2 posady), w Wadowicach i Nowym Sączu, a względnie przy innych prokuraturach tutejszego okręgu rozpisuje się konkurs.

Należycie udokumentowane podanie należy wnosić w przepisanej drodze do prokuratury przy sądzie apelacyjnym w Krakowie najdalej do 6 czerwca 1920.

Prokuratura przy sądzie apelacyjnym.

Kraków, dnia 19 maja 1920.

L. 8725/III. (4505)

Konkurs.

Rada szkolna krajowa ogłasza konkurs celem obsadzenia posady nauczyciela głównego przy państwowem Seminaryum nauczycielskiem męskiem w Samborze z systemizowanymi poborami wymagane z kwalifikacyą do nauczania języka niemieckiego jako przedmiotu głównego do szkół średnich.

Podanie wystosowane do Ministerstwa Wyznań religijnych i Oświecenia publicznego zaopatrzone w potrzebne dokumenty należy wnosić w przepisanej drodze służbowej do 5 lipca 1920 r.

Wniesione podania przedłożą Dyrekcye Radzie szkolnej krajowej natychmiast po upływie konkursu.

Rada szkolna krajowa.

Lwów, dnia 9 maja 1920.

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. V. 21/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mikołaj Pańków urodzony 15 grudnia 1887 rolnik z Bernadówki powiat Trembowla, powołany w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska austryackiego, opuścił od r. 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Od roku 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo gminy Bernadówka z daty 8 marca 1920.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzą warunki uznania go za zmarłego, przeto zarządza się na prośbę żony jego Julii Pańków postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Jampolerowi. adwokatowi w Tarnopolu, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyżej wymienionym.

Mikołaja Pańków, na wypadek gdyby żył wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowny wniosek po dniu 1 październ. 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 19 marca 1920. (4432 3—3)

T. V. 40/17 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Antoni Mormul urodzony 14 czerwca 1881 w Baworowie pow. Tarnopol, według poświadczenia z gminy Baworów z dnia 6 marca 1920 r. przed przeszło 24 laty wydalił się z Baworowa i od tego czasu nie było o nim żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzą wymogi z § 1 ces. rozp. z dnia 12 października 1914 Dz. p. p. Nr. 267, przeto wdraża się na prośbę Franciszki 1 śl. Mormul 2 śl. Mełnyczeńko postępowanie, celem uznania go za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi panu dr. Czykalukowi, adwokatowi w Tarnopolu, wiadomości o powyżej wymienionym.

Antoniego Mormula na wypadek gdyby żył, wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem się stawił lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 listopada 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego,

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 20 marca 1920. (4696 2—3)

T. V. 69/20 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Stefan Pańczuk urodzony 13 lipca 1890, rolnik z Hłuboczka małego powiat Zbaraż, powołany w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska austryackiego, opuścił od r. 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Od r. 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo gminy Hłuboczek mały z daty 21 lutego 1920. Zeznaniami świadka Zacharka Sikorskiego stwierdzonem zostało, iż Stefan Pańczuk brał udział w bitwie pod Podhajcami i z bitwy tej nie wrócił.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzą wymogi uznania go za zmarłego, przeto zarządza się na wniosek żony jego Teodozyi Pańczuk postępowanie, celem uznania za zmarłego Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Czykalukowi, adwokatowi w Tarnopolu, wiadomości o powyżej wymienionym.

Stefana Pańczuka, na wypadek gdyby żył wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 października 1920 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 10 marca 1920. (4338 3—3)

T. 346/19 (6). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mikołaj Jan Korwin urodzony 3 sierpnia 1989 w Jureczkowej, żołnierz 10 pp. Zaprzysiężeni świadkowie zeznali, że tenże pod Podlesiu koło Gorycyi 25 października 1917 odniósł śmiertelną ranę w brzuch i zmarł.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i § 7 ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, przeto zarządza się na wniosek Ludwika Przysieckiego postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo panu dr. Eliaszowi Mantlowi adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem.

Mikołaja Jana Korwina wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie 6 miesięcznego okresu od ogłoszenia edyktu w Gazecie, sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 7 kwietnia 1920. (4487 3—3)

T. IV. 11319 (3). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Na podstawie poświadczenia zwierzchności gminnej w Woli dębowieckiej z 3 września 1919 oraz zaprzysiężonych zeznań świadków Józefa Pellera, Maryi Łykosz i Katarzyny Żabowej przyjąć należy za udowodnione, że Józef Żaba syn Franciszka Wiktoryi. urodzony 5 marca 1888, powołany został wskutek ogólnej mobilizacyi na wojnę dnia 29 lipca 1914.

walczył z Moskalami we wrześniu 1914 około Rozwadowa i od tego czasu wszelki słuch o nim zaginął.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, iż osoba wymieniona poniosła śmierć, przeto wdraża się na prośbę Katarzyny Łabowej postępowanie, celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do dnia 15 sierpnia 1920 albo sądowi albo p. dr. Gabryszewskiemu, adwokatowi w Jaśle, którego ustanawia się zarazem kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie powyższego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 20 kwietnia 1920. (4455 2—3)

T. IV. 121/19 (7). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Przydział w Borku wielkim, powołany w sierpniu 1914 do świadczeń wojskowych przy podwodach, został następnie w r. 1916 pobrany do wojska przydzielony do pułku piechoty w Jarosławiu W listopadzie 1917 otrzymała Marjanna Przydział od Jana Przydziała, męża swego z frontu albańskiego dwie kartki polowe, w tych w drugiej wiadomość, że jest bordzo chory i idzie do szpitala, poczem Jan Przydział nie dał już żadnej wiadomości o sobie. Według zeznań Wilhelma Krafta, sierżanta żandarmeryi, nadeszło w lecie 1918 do posterunku żandarmeryi w Czarnej, gdzie był wówczas komendantem — zawiadomienie, że w szpitalu we Lwowie o śmierci Jana Przydziała z wezwaniem, aby zawiadomić rodzinę zmarłego, że może pozostałe po nim rzeczy zabrać; wskutek czego świadek udał się do urzędu gminnego w Boreczku, gdzie tej samej treści pismo wpłynęło i polecił sekretarzowi gminnemu Dachowskiemu, zawiadomić żonę Jana Przydziała o treści pisma. W której miejscowości Jan Przydział miał umrzeć i wogóle czy miejscowość była wymieniona tego nie pamięta.

Gdy wobec tego przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci w myśl § 24 ust. cyw. i § 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto zarządza się na wniosek Maryanny Przydział postępowanie, celem uznania za zmarłego Jana Przydziała. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi albo kuratorowi p. dr Tadeuszowi Folnerowi, adwokatowi w Tarnowie, którego ustanawia się równocześnie obrońcą węzła małżeńskiego — wiadomości o powyż wymienionym.

Jana Przydziała wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 listopada 1920 rozstrzygnie ostatecznie o uznaniu za zmarłego

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 20 lutego 1920. (4618 3—3)

T. IV. 157/19 (7). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Stanisław Majka z Boży, szeregowiec 57 pp. pełniąc służbę na froncie rossyjskim dostał się dnia 28 sierpnia 1914 do niewoli rossyjskiej i został osiedlony we wsi Wańkowa powiat Kański w gubernii Tomskiej, zkąd pisywał często do swej żony Apolonii, która ostatnią wiadomość otrzymała od niego w maju 1915. Z końcem lata 1915 r., jak wynika z zaprzysiężonych zeznań Wojciecha Kurtyki i Józefa Haldana, Stanisław Majka zachorował, jak zeznał świadek Józef Hołdan, prawdopodobnie na zapalenie płuc i wkrótce, bo po upływie tygodnia zmarł. Swiadek Wojciech Kurtyka odwiedził go dwukrotnie w czasie choroby i widział go zmarłym, a obaj wymienieni świadkowie byli na jego pogrzebie.

Gdy wobec tego jest prawdopodobnem że osoba wymieniona poniosła śmierć, przeto zarządza się na wniosek Apolonii z Jarząbów Majka postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do dnia 15 sierpnia 1920 albo sądowi lub panu adw. dr. Syruczkowi, którego ustanawia się kuraterem, udzielono wiadomości o zaginionym.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 2 kwietnia 1920. (4385 2—3)

T. V. 33/20 (2). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Kozak urodzony w roku 1888 rolnik z Dubowiec pow. Zbaraż, powołany w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska austryackiego, opuścił od r. 1914 swoje miejsce zamieszkanie i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Od 3 maja 1916 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza zwierzchność gminy Dubowce z dnia 4 lutego 1920.

Gdy zatem przyjąć należy że zachodzą wymogi uznania go za zmarłego, przeto wdraża się na prośbę jego żony Naści Kozak postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Patatoffowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym.

Michała Kozaka na wypadek gdyby żył, wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 października 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 8 kwietnia 1920. (4739 3—3)

T. IV. 32/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego Józefa Wojciecha Longosza. Józef Wojciech dw. im. Longosz z Brzezin, powołany w r. 1914 w czasie mobilizacyi do służby wojskowej przy 90 pp. 13 komp., został wysłany niedługo potem na front rossyjski, gdzie jak zeznał świadek Jan Mucha w czasie walk nad Sanem pod Budnikiem we wrześniu 1914 został raniony odłamkiem szrapnela w bok, wskutek czego stracił przytomność i nie patrzał na oczy, a następnie w tym stanie został zabrany z placu boju przez sanitetów. Od żołnierzy, których nazwisk sobie nie przypomina, słyszał świadek Jan Mucha, że Józef Wojciech Longosz w drodze do szpitala wojskowego zmarł. Ostatnią wiadomość miała o nim żona Katarzyna Longosz z listu zaopatrzonego pieczęcią poczty polnej z dnia 29 sierpnia 1914.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 1. ust. cyw., § 1 ces. rozp. z dnia 12 października 1914 Dz. p. p. Nr. 276 i § 1 ust. z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto zarządza się na wniosek Katarzyny z Zawilińskich Longoszowej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo panu dr. Michałowi Kryplewskiemu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Józefa Wojciecha Longosza wzywa się, aby stawił się przed niżej wymienionym sądem, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po dniu 1 grudnia 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 5 stycznia 1920. (4742 2—3)

T. 13/20 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Jurka Kurczija. Jurko Kurczij syn Hrynia urodzony 7 maja 1881 i zamieszkały w Targowicy Sp. Ottynia, jako żołnierz 20 pułku strzelców powołany ogólną mobilizacyą 1914 r. odszedł na front rossyjski i od tego czasu brak o nim wszelkich wiadomości. Swiadek Piotr Hołowczuk zeznał, że w lutym 1915 widział Jurka Kurczija zabitego. Było to w Karpatach.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że Jurko Kurczij poniósł śmierć, przeto na wniosek Anny Kurczij, żony Jurka w Targowicy zarządza się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby uwiadomiono sąd albo Fedora Sikorskiego w Targowicy, którego ustanawia się kuratorem aż do dnia 30 sierpnia 1920 roku o zaginionym.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 5 maja 1920. (4738)

T. 16/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Nykoła Ołeksyn syn Jurka urodzony 30 sierpnia 1878 i zamieszkały w Sadzawie pow. Bohorodczany, powołany ogólną mobilizacyą w 1914 roku do austr. armii, odszedł w pole i od tego czasu nie ma o nim żadnych wiadomości. Swiadek Michał Sołowej zeznał, że służył razem z Nykołą Ołeksyn przy wojsku w jednym pułku i że w roku 1914 opowiadali mu towarzysze broni, że Nykoła Ołeksyn został zabity.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 i 277 ust. cyw. i § 1 ustawy z d. 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto zarządza się na prośbę Parani Ołeksyn w Sadzawie postępowanie, celem uznania za zmarłego, zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi albo panu Dmytrowi Nadraga w Sadzawie pow. Bohorodczany, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym.

Nykołę Ołeksyna wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 30 listopada 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 18 lutego 1920. (4444)

T. 704/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Dziki ur. 9 lutego 1887, zamieszkały w Siemianówce, służył przy wojsku austr. od r. 1914 i w jesieni roku 1914 w okolicy Niska brał udział w ataku na pozycye rossyjskie. Wedle zeznań świadka Wasyla Czeczkiewicza, który róry również w tym ataku brał udział, Wasyl Dziki znajdował się w wykazie żołnierzy zaginionych w tym ataku, a niektórzy towarzysze broni twierdzili, iż został zabity Od tego czasu nie ma też o Wasylu Dzikim żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 2 ust. cyw., zarządza się na wniosek Maryi Dzikiej postępowanie, celem uznania Wasyla Dzikiego za zmarłego, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi.

Wasyla Dzikiego wzywa się, aby zgłosił się przed podpisanym sądem, o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 24 lutego 1920. (4412)

T. 116/19 (3). Rudolf Pawłowski syn Jana i Pauliny ze Sługockich a mąż Rozalii Czerkawskiej, lat 39, rel. rz. kat., rolnik z Chochniowa, powołany w sierpniu 1914 do wojska austryackiego, brał udział w walkach na froncie rossyjskim i na wiosnę 1915 zaginął bez śladu, zaś wedle krążących pogłosek miał polegl w bitwie pod Kraśnikiem.

Wobec tego na prośbę żony jego wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego, a małżeństwa zawartego przezeń na dniu 8 października 1905 za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy, t. j. do dnia 30 sierpnia 1920 udzielono sądowi lub p. adw. dr. Reichowi, adwokatowi w Brzeżanach, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o zaginionym, którego równocześnie wzywa się, aby w powyż zakreślonym czasokresie zgłosił się w sądzie lub w inny sposób dał znać o sobie.

Po bezskutecznym upływie tego czasokresu sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 21 lutego 1920. (4586)

T. 191/19 (3). Petro Diaków syn Jaśka i Parańki a mąż Małanki z Tymkowych, ur. w r. 1885 w Popławnikach, rel. gr. katol., rolnik, powołany w sierpniu 1914 do 55 pp. brał udział w walkach na włoskim froncie i został podczas 11 ofensywy austryackiej w lecie 1917 roku raniony w głowę i rękę od którego to czasu wszelki ślad po nim zaginął.

Wobec tego na wniosek jego żony wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego, a małżeństwa zawartego dnia 31 października 1909 za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby najpóźniej do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu, t. j. do dnia 30 sierpnia 1920 udzielono sądowi, albo p. dr. Grossmanowi, adwokatowi w Brzeżanach, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o zaginionym, którego równocześnie się wzywa, aby w powyż zakreślonym czasokresie zgłosił się w sądzie lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie tego czasokresu sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 15 lutego 1920. (4587)

T. 25/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marya Sawków z Hodowa pow. Zborów, wyjechała w lecie 1915 do Rossyi i wedle zeznań przesłuchanych świadków Tanasa Zajszłego i Anastazyi Buławskiej, taż w sierpniu 1917 r. w Sergiewsk gub. Ural zmarła. Wprawdzie nie widzieli świadkowie zwłok Maryi Sawków, byli jednak na jej pogrzebie.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieje ustawowe domniemanie z § 24 l. 2 ust. cyw. i § 1 i 2 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto zarządza się na wniosek jej męża Michała Sawków postępowanie, celem uznania Maryi Sawków za zmarłą. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono kuratorowi p. dr. Drohomireckiemu, adwokatowi w Złoczowie, którego ustanawia się zarazem kuratorem węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym.

Gdyby Marya Sawków mimo to żyła, wzywa się ją, aby stawiła się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dała znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 listopada 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, 13 kwietnia 1920. (4305)

T. 223/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Kowal Lubaczewski urodzony 5 września 1897, zamieszkały w Batiatyczach i tamże przynależny, biorąc udział w walkach w sierpniu 1919 na froncie włoskim jako żołnierz 24 pp. został ciężko ranny, a następnie zmarł i pochowany został pod Tryestem. Wiadomość o powyższym podała komenda wojskowa, jednakowoż odnośna kartka w czasie zawieruchy ukraińskiej zginęła.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustwowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 l. 2 ustawy cyw., wdraża się na wniosek Anny Kowal Lubaczewskiej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi.

Wasyla Kowala Lubaczewskiego wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd orzeknie ostatecznie na ponowny wniosek po dniu 15 października 1920 r. o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 24 marca 1920. (4415)

T. 2/20. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Zgoba syn Fedia urodzony 5 lipca 1890 i zamieszkały w Chomiakowie pow. Stanisławów, powołany ogólną mobilizacyą do wojska austr. armii, odszedł w pole, brał udział w bitwach na Bukowinie i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 i 277 ustawy cyw. i § 1 ust. z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., przeto wdraża się na prośbę Doni Zgoba w Chomiakowie postępowanie, celem uznania za zmarłego — zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd lub kuratora Iwana Bojczuka o życiu lub śmierci zaginionego.

Iwana Zgobę wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowny wniosek po dniu 2 grudnia 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 15 kwietnia 1920. (4594

T. V. 306/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Szczepański mąż Anieli, gospodarz z Zabratówki ad Tyczyn, w r. 1914 służył przy drugiej kompanii polowej 40 p. p i brał udział w bitwie pod Lublinem, w której dnia 2 września 1914 kompania ta została rozbitą, jak to zeznał naoczny świadek Jan Koszela. Od tego czasu Szczepański nie dał znaku życia o sobie.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto na prośbę Anieli Szczepańskiej zarządza się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Wiluszowi, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem

Jana Szczepańskiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 października 1920 r. sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 19 lutego 1920. (4804)

T. IV. 77/19. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Kazimierz Stec syn Jakóba i Katarzyny z Baranów z Góry ropczyckiej, powołany w czasie mobilizacyi w r. 1914 do służby wojskowej jako starszy żołnierz przy 40 pp. 13 komp., według wieści utrzymującej się w grudniu, a przyniesionej przez jednego bliżej nie wskazanego z towarzyszów broni, miał zginąć na froncie rossyjskim w jednej z walk w jesieni 1914 roku. Ostatnią wiadomość o życiu jego otrzymała żona Anna Stecowa z kartki korespondencyjnej z dnia 13 października 1914, poczem wszelki ślad o nim zaginął.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 1. u. c. i § 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto zarządza się na wniosek Anny z Batajów Stecowej postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Bronisławowi Gałeckiemu, adwokatowi w Tarnowie, którego ustanawia się zarazem obrońcą związku małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym.

Kazimierza Steca wzywa się, aby stawił się przed niżej wymienionym sądem, lub w inny sposób dał znać o swem życiu. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 grudnia 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy. Oddz. IV.

Tarnów, 16 stycznia 1920 (4743 1—3)

T. 138/19 (2) Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego Stefan Sunak syn Michała urodzony dnia 9 sierpnia 1889 w Bratkowcach powiecie Stryjskim, religii gr. kat., rolnik, ożeniony dnia 10 lutego 1914 z Anną Łesiw, powołany został w lecie 1914 do służby wojskowej i odtąd nie ma o nim żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci, przeto zarządza się na wniosek pozostałej żony Anny Sunakowej postępowanie, celem uznania za zmarłego, zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Fichnerowi, adwokatowi w Stryju, którego zarazem ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym.

Stefana Sunaka wzywa się, aby przed podpisanym sądem stawił się lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 15 listopada 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa zawartego z Anną Sunakową.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Stryj, 20 kwietnia 1920. (4224)

T. 186/19 (6) Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Zofia ur. Opioła zam. Gala żona Piotra w Łoponiu wniosła o uznanie brata jej Stanisława Opioły za zmarłego. Z zeznań świadka Stanisława Kozioła z Łoponia wynika, że w r. 1892 lub 1893 Stanisław Opioła w lesie pod Borysławiem został przez nieznanego sprawcę zabity i w Borysławiu pochowany.

Wobec tego w myśl ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20 wdraża się postępowanie, celem uznania go za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 lipca 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V

Sambor, 15 marca 1920. (4536)

T. 34/20 (8). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Katarzyna zam. Tymków z Liszni wniosła o uznanie męża jej Dmytra Tymkowa za zmarłego. Z zeznań świadków Mikołaja Sosiaka i Michała Tymkowa wynika, że Dmytro Tymków jako żołnierz 77 p. p. b. armii austro węgier. brał udział w bitwie w dniu 19 sierpnia 1914 na froncie serbskim w której niewątpliwie padł zabity, gdyż od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości.

Wobec tego w myśl ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono wiadomości sądowi o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 sierpnia 1920 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.

Sambor, 5 marca 1920. (4534)

DONIESIENIA PRYWATNE

Z Drukarni Wł. Łozińskiego [illegible] Józefa Ziembińskiego.